Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 166. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 22 lipca 1933 r. | Rok XXVII.

Czarne chmury

nad Wilhelmstrasse.

Niemiecka polityka zagraniczna w poszukiwaniu dróg wyjścia.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 18 lipca.

Gdy się przechodzi berlińską Wilhelmstrasse zdaje się, że tu właśnie mieści się wylęgarnia tych ciemnych, deszczowych chmur, które tego lata spowiły nieprzeniknionym całunem całą Europę. Z okien „Auswärtiges Amt“ (Urzędu spraw zagranicznych) patrzy na przechodniów czarna rozpacz i zezuje jednem, zamglonem łzą okiem w kierunku siedziby p. dr. Rosenberga, naczelnego redaktora „Völkischer Beobachter“, kierownika urzędu zagranicznego partji narodowo-socjalistycznej, i — że tak się wyrazimy — **Ober-Neurathal!**

Wszystko, co się w Niemczech dzieje, jest podporządkowane **idei wojny odwetowej.** Czy jest to Reichswehra, policja, czy bodaj klub piłki nożnej, **wszystko pracuje z myślą o rewanżu.** Rewolucja hitlerowska jest w gruncie rzeczy pomyślana jako **przeobrażenie nowoczesnego państwa w sprawnie działający i gospodarczo samowystarczalny obóz wojskowy.** Jeśli się zakazuje kobietom wiosłowania, czy tworzy urzędy mody, lub też naucza szeroko i długo o higjenie rasy, nawet to dzieje się pod kątem dostarczenia armji **odpowiedniego ilościowo i jakościowo żeru armatniego.**

W tej orkiestrze pierwsze skrzypce należą się polityce zagranicznej. Ma ona dwa zadania przed sobą: **rozerwać pierścień otaczających Niemcy przymierzy i pozyskać spólników do przyszłej wyprawy wojennej.** Nieboszczyk Stresemann widział oczami wyobraźni **zbratanie się Reichswehry z sowiecką gwardją czerwoną na gruzach Warszawy,** jako praktyczny rezultat rapalskich układów. Usiłował odsunąć Małą Ententę od Polski. Kokietował zawsze Rumunję, a w stosunku do Czechosłowacji prowadził politykę wyrozumiałej obojętności na los Niemców sudeckich. Ponadto, będąc graczem nad gracze, **chloroformował Francję i przedewszystkiem Brianda ideą porozumienia francusko-niemieckiego.**

Hitleryzm obrócił politykę Stresemanna w pył i proch. Rozpatrzmy te skutki w odwrotnym porządku. W stosunku do Paryża pozostaje tylko wrogość w najwyższem napięciu. Ideologja „Trzeciego Reichu“, jako ojczyzny wszystkich Germanów bez wyjątku, wyklucza możność przymykania oczu na kwestję sudecką. A to znów zbliża Pragę do Warszawy szybciej, niżby to nawet pragnęli sami Czesi. Za uśmiechami w stronę Bukaresztu czai się grymas prześladowania żydów, którzy w Rumunji są całkiem pokaźną mniejszością i posiadają dostatecznie wielki wpływ na opinję.

Osobną kartę klęski „Trzeciego Reichu“ na terenie zagranicznym stanowi Rosja. Twierdzenie, że traktat w Rapallo został pogrzebany na pewien tylko czas przez wewnętrzne rozdźwięki ideowe między faszyzmem i komunizmem, nie odpowiadają istocie sprawy. Stresemann wygrywał swą politykę na bolszewickiej chęci zbliżenia się ku Niemcom po trupie „białogwardyjskiej“ Polski i zrealizowania na tej drodze idei wszechświatowej rewolucji. Dziś karty się odwróciły. Rosja zrezygnowała ze swych światoburczych celów i **potrzebuje wprost przeciwnie jak najdalszego odseparowania się od zachłannego faszyzmu, grożącego jej samej kontrrewolucją!**

Mimo tego myśl zdobycia polskiego Pomorza rękami sowieckich mużyków (chłopów) nie wygasła w zakamarkach „Auswärtiges Amtu“. To też prasa mająca nadal dobre stosunki z tem ministerstwem, milczy o Rosji jak zaklęta. Krytyka Sowietów w hitlerowskich Niemczech jest niedopuszczalna. Brzmi to jak żart, ale jest prawdziwem, tak prawdziwem jak i to, że p. **dr. Rosenberg pragnie urządzenia krucjaty na Rosję i przetargowania Ukrainy za Pomorze.** Ponadto niższe czynniki partyjne popierają grupę narodowo-socjalistycznych emigrantów Rosjan t. zw. **ROND** (Russkoje Oswoboditielnoje Nacional - socjalisticzeskoje Dwiżenje — Rosyjski wolnościowy ruch narodowo-socjalistyczny), kierowanych przez bliżej nieznanego p. Światozarowa. W rezultacie w Berlinie nie wie lewica, co czyni prawica, a w Moskwie modlą się do Marxa, **aby zdaleka trzymał od ma-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Niepokoje i aresztowania

w Gdańsku.

Gdańsk, 21. 7. (PAT) Aresztowania wśród opozycji trwają nadal na zarządzenie landrata Andresa. W powiecie Wielkie Żuławy w wyniku przeprowadzonej obławy **aresztowano 4 robotników** pod zarzutem rozpowszechniania ulotek antyhitlerowskich i kilka innych osób za bezprawne posiadanie broni.

Następnie **ujęty został pracownik stoczni gdańskiej** za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych na terenie stoczni.

Zaaresztowany poprzednio były dyr. kawiarni „Kafe Wien“ Lietz odpowiadał przed sądem okręgowym za to, że udało mu się skłonić zarządcę masy upadłościowej socjalistycznego pisma „Danziger Volkstimme“ do dalszego wydawania dziennika w przededniu ostatnich wyborów do Volkstagu. Oskarżony, który zaznaczył, że jest członkiem stronnictwa socjalistycznego, skazany został na **8 miesięcy więzienia.**

W nocy na 21 bm. doszło **do starcia w Gdańsku pomiędzy dwoma robotnikami i policjantem.** Podczas starcia **policjant został raniony.** Przy współudziale członków sztafety ochronnej obaj robotnicy zostali aresztowani.

Nauczyciele i studenci

zamachowcami.

Wiedeń, 21. 7. (PAT.) Komunikat policyjny podaje wyniki dochodzenia w sprawie zamachu na kolej elektryczną Wiedeń—Baden. Dochodzenia wykazały, że **zamachu dokonali uczniowie szkół średnich i kilka studentek.** Sporządzono 13 bomb. Materji wybuchowej do tych bomb dostarczył profesor gimnazjalny Beyer. Kiedy władze rozpoczęły śledztwo, uczniowie i profesorowie usiłowali zakopać w ziemię niezużytkowane bomby. **Kilku uczniów i 3 profesorów aresztowano.** Śledztwo wykazało, że zlecenia wykonania zamachu nadchodziły regularnie z Monachjum.

Proces na tle przemytnictwa

sacharyny.

Skarb państwa poszkodowano o 50 miljonów złotych.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Katowic, iż wczoraj zakończył się tam wielki proces bandy przemytników sacharyny z Wolfem Żmigrodem oraz Maksem Saperem na czele. Obaj wraz z 6 towarzyszami przemycili do Polski 160.000 kg sacharyny, co odpowiada słodyczy 72 milj. kg cukru. W ten sposób narazili skarb państwa na 50 milj. zł strat. Sąd skazał Wolfa Żmigroda na karę 2 lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 2.367.200 zł z zamianą w razie niewypłacalności na areszt jednego dnia za każde 500 zł, maximum na dwa dalsze lata więzienia oraz zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 23.672 złotych.

Taką samą karę wymierzył sąd Maksowi Saperowi. Oskarżeni Majer Lejbuś Nasielski i Icek Lubawski skazani zostali na karę po 6 miesięcy więzienia i grzywnę po 100.000 zł z zamianą na dalsze 100 dni aresztu oraz na koszta sądowe w wysokości po 10.000 zł. Osk. Moszek Bagno otrzymał 3 miesiące więzienia, 30.000 zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu oraz 3.000 kosztów sądowych. Salomon Halpern na 2 miesiące więzienia i 35.000 zł grzywny z zamianą na dalsze 35 dni aresztu oraz koszta sądowe w wysokości 3.500 zł.

Oskarżonego Karola Sapera uniewinniono z braku dowodów winy. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Zarówno strona skarżąca jak i oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Czterej paktowicze wyciągają ręce do piątego sojusznika.



— Przyjdź! przyjdź potężny bogu
I podaj nam pomocną dłoń!

(Orfeusz w piekle)

Czarne chmury...

(Ciąg dalszy).

łuszki Rosji tak nieobliczalnych „przyjaciół" z Rapallo.

W tej sytuacji pozostaje p. Mussolini jedynym materjałem na przyjaciela. Rzym, stolica faszystowskiego objawienia, skupia na sobie uwagę całych Niemiec. Niedawni zwycięzcy z nad Piave wysilają się na wszystkie sposoby, aby zaskarbić sobie względy tak niedawno pogardzanych zjadaczy makaronu. Były redaktor naczelny „Deutsche Allgemeine Zeitung" poszedł na zieloną trawę, za oświadczenie, że sprawa Adrjatyku nie jest dla Niemiec warta jednego ładunku karabinowego. Obecnie redaktor odpowiedzialny „Deutsche Zeitung" powędrował do obozu koncentracyjnego, a gazeta została **zakazana na trzy miesiące za nazwanie gen. Balbo przechrzconym żydem w ślad za prasą wiedeńską.**

Niemcy w tych wypadkach **schodzą niżej własnej godności, umizgując się do włoskiej przyjaźni, która zawsze była, jest i będzie przyjaźnią Machiavellico,** szermierza przewrotności w polityce. Mussolini przyjął z uznaniem prezent pod postacią wyrzeczenia się Brenneru (czyli Tyrolu) przez Niemców, wyściskał się z Papenem, Goeringiem i nawet Goebbelsem, zawarł „pakt czterech", popiera Niemców na konferencji rozbrojeniowej, ale **„Anschlussu" nie chce i wspólnej granicy z „Trzecim Reichem" boi się jak ognia piekielnego,** wiedząc, że niemiecki apetyt rośnie do kwadratu w miarę jedzenia.

Niemiecka zachłanność przekreśla każdą politykę. Gdy Hitler opowiada o pokoju, min. spraw wewnętrznych Reichu Frick każe nauczać dzieci, że **cała Polska aż po Prypeć istnieje na praniemieckich ziemiach.** Pan Neurath omawia z p. Chińczukiem, ambasadorem sowieckim w Berlinie przyjaźń rapalską, a p. Rosenberg dzieli Ukrainę. Pan Goering zawarłby z Mussolinim przymierze na śmierć i życie, ale p. Habicht, (wypędzony attache prasowy) gdy powróci po trupie Dolfussa do Wiednia, **zgłosi jak amen w pacierzu pretensje do praniemieckiego Triestu!!!**

W rezultacie końcowym Niemcy są **otoczone pierścieniem jednolitej nieufności.** Niema narodu w Europie, któryby miał do nich odrobinę zaufania. I dlatego niemiecka zawodowa dyplomacja pożywa chleb codzienny, gęsto gorzkiemi łzami maszczony. Tylko Papen z właściwym sobie sprytem stał się tertius gaudens (śmiejącym się trzecim). Wykorzystując niemoc Neuratha, zaszachowanego przez Rosenberga, i paraliż tego ostatniego po klęsce londyńskiej, wybrał się do Watykanu, aby uratować Niemcy przed walką z kościołem. Teraz **podobno zamierza w cichości ducha zrobić jakąś bliżej w celach nieokreśloną wyprawę do Paryża!?**

Nasza polityka dotychczas położenia Niemiec nie wyzyskała. Poseł Wysocki — co już podkreśliliśmy — ułatwił Hitlerowi grę, nader mglistem „porozumieniem" polsko-niemieckiem. Nasze MSZ. dodało do tego uprzejmości dla p. Rauschninga, a najważniejsza rzecz **traktat handlowy spoczywa w cieniu tych „przyjaźni sąsiedzkich".** To też z zainteresowaniem trzeba będzie śledzić poczynania naszego nowego posła p. Lipińskiego. Może udą mu się naprawić te niewątpliwe błędy **i rozpocząć sąsiedzkie współżycie od bardziej prozaicznej strony, jak propagandowe mowy Hitlera, dementowane choćby zachłannością Fricka.**

St. Równicki.

Straszne nieszczęście na kolonji letniej.

Przewrócenie się łodzi. — 11 dzieci wraz z księdzem utonęło.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 21. 7. W departamencie Noiret wydarzyła się straszna katastrofa, 11 dzieci pochodzących przeważnie z Paryża, które przebywały na letniej kolonji wraz z księdzem, odbywały przejażdżkę łodzią. Z niewiadomych przyczyn łódź się wywróciła i nikt z pasażerów nie został uratowany. **Utonęło 11 dzieci wraz z księdzem.**

E. R.

Wielki pochód żydów londyńskich przeciwko polityce hitlerowskiej.

Londyn, 21. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym zwołany został w Londynie **wielki żydowski pochód demonstracyjny przeciw prześladowaniom żydów przez hitlerowców.** Około 30.000 żydów głównie ze wschodniej części Londynu zebrało się o godz. 5 po południu na wielkiej polanie Hyde Parku. Z kilku trybun rozmaici mówcy protestowali w gorących słowach przeciwko obecnemu rządowi Niemiec i nawoływali masy żydowskie **do solidarnej akcji bojkotowej towarów niemieckich.** Większa część składów żydowskich zwłaszcza we wschodniej części Londynu została zamknięta, aby umożliwić wszystkim zatrudnionym wzięcie udziału w demonstracji.

Olbrzymi spadek cen na zboże w Ameryce.

Katastrofalne skutki.

Londyn, 21. 7. Jak donoszą z Nowego Jorku, w czwartek na giełdach zbożowych Chicago i Winnipeg nastąpił **olbrzymi spadek cen na zboże.** Żyto straciło 35% ceny dotychczasowej, owies 27%, pszenica 20—22%.

Baisse (spadek kursu) odbiła się również **na kursach akcyj i innych towarach.** Przedewszystkiem spadły bardzo tak zwane „mokre wartości", tj. akcje **browarów i gorzelń.** Amerykańska baisse wykazuje dobitnie, że inflacja, uprawiana przez prezydenta Roosevelta, pozostała bez wpływu na rozwój cen giełdowych wbrew nadziejom żywionym przez amerykańskich inflacjonistów.

E. S.

Polska jest mocarstwem

Ciekawe wynurzenia publicysty angielskiego.

Londyn, 21. 7. (PAT) „Daily Telegraph" publikuje dzisiaj na naczelnej stronie obszerny artykuł swego specjalnego korespondenta Normana Hilsona o Warszawie, który daje entuzjastyczny obraz życia stolicy Polski.

Przywiązanie społeczeństwa polskiego — stwierdza korespondent — do niepodległości jest imponujące. W Warszawie słyszy się mniej o kryzysie światowym, aniżeli w każdej innej stolicy Europy. Mieszkańcy mają ważniejsze sprawy na głowie, ich wolność, ich narodowość, oraz dążenie do pokazania światu, że są oni takiem samem wielkiem mocarstwem jak Włochy i Francja pod względem zaludnienia, powierzchni, siły militarnej i możliwości gospodarczej. Z tem się trzeba zgodzić. Zbyt długo Polska była traktowana jako jedno z małych państw, stworzonych przez traktaty pokojowe. Tak zupełnie nie jest. Polska jest bardzo obszerna i jej bogactwa przemysłowe i rolnicze są olbrzymie.

Warszawa jest miastem wyjątkowo wesołem i w dodatku jest to wesołość naturalna, a nie zorganizowana jako przedsiębiorstwo dochodowe dla potrzeb cudzoziemców, jak w Paryżu i Berlinie. W Warszawie pracują, a po skończonej pracy oddają się zupełnie szczerze rozkoszy życia. Dla człowieka z zachodu, przyciśniętego kryzysem światowym i ogromnem opodatkowaniem, spacer po kawiarniach warszawskich, aby się nacieszyć szczerym śmiechem, jaki się tam słyszy, wywołuje może uczucie zazdrości, ale jest jednocześnie wrażeniem odżywczem. — kończy korespondent swój opis Polski, uzupełniając go fotografją rewji wojskowej na placu Marszałka Piłsudskiego.

Salon rozpusty we Lwowie.

W skandaliczną sprawę wmieszane są wybitne osobistości.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że policja tamtejsza wykryła w mieszkaniu niejakiego Hirsza Wandla przy ul. Spadzistej potajemny salon rozpusty. Do mieszkania tego wciągano młode dziewczęta, z którymi erotomani odbywali dzikie orgje. Dom rozpusty prowadził, ciągnął z niego grube zyski, Wandel wraz ze swą kochanką Kazimierą Walicką. Zbrodniczą parę aresztowano. Podobno w aferę wmieszanych jest sporo wybitnych osobistości m. Lwowa. Bliższe szczegóły tej afery erotycznej nie są nam jeszcze znane z powodu nieukończenia śledztwa.

Zderzenie samochodu ciężarowego z tramwajem.

Dwie osoby zabite, szereg innych osób odniosło ciężkie rany.

Berlin, (PAT) W Kolonji samochód ciężarowy zderzył się z wozem tramwajowym, przyczem **dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a szereg innych dotkliwe obrażenia.**

Skazani teroryści jugosłowiańscy.

Białogród, 21. 7. (PAT) Trybunał obrony państwa w Białogrodzie wydał wyrok w sprawie Japuńczyca i jego wspólników, należących do organizacji terrorystycznej. Główni oskarżeni Grakic i Stefan Halibach zostali skazani na **dożywotnie ciężkie roboty, Japuńczyc na 12 lat, a pozostali oskarżeni na karę więzienia od 6 lat do 15 miesięcy.**

Sanacyjny związek teroryzuje tragarzy warszawskich.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) Komisarjat rządu m. Warszawy przystąpił w ostatnich dniach do uregulowania sprawy tragarzy, pozostających obecnie pod wpływami kilku związków, z których jeden ulegający wpływom frakcji rewolucyjnej PPS stosuje bardzo często w stosunku do opornych teror. Osławiony przywódca bojówek terorystycznych dr. Józef Łokietek w obawie, by nie osłabić wpływów, rozesłał do wszystkich kupców w dzielnicy żydowskiej listy, zawiadamiając, iż zarząd związku stwierdza, że dany tragarz jest „obywatelem pierwszej klasy". Za tego rodzaju dyplomy Łokietek pobiera od swoich towarzyszy związkowych dość słone opłaty. Podział ten dokonany przez terorystów jest nieprawny. Z metodami temi obecnie prowadzi walkę komisarjat rządu. Nowa rejestracja tragarzy nie przewiduje podziału na poszczególne grupy.

Żydzi organizują wielką akcję bojkotową przeciwko Niemcom.

Amsterdam, 21. 7. (PAT) Dnia 20 bm. w „Carlton Hotelu" w Amsterdamie nastąpiło otwarcie żydowskiej konferencji antyniemieckiej, mającej na celu **stworzenie światowego aparatu bojkotowego towarów i wyrobów niemieckich** w odpowiedzi na prześladowania żydów w Niemczech. W konferencji tej biorą udział m. i. przedstawiciele żydostwa St. Zjedn., delegaci Angiji, Holandji, Francji, Belgji, Polski i Finlandji.

Kara za niewypłacanie zarobków.

Katowice, 21. 7. (PAT.) W dniu 14 bm. związek metalowców w Katowicach zwrócił się do starostwa w Świętochłowicach o pociągnięcie firmy „Transport" w Wielkich Hajdukach do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 59 prawa o wykroczeniach za niewypłacenie robotników zarobków od 1 marca. Zaległe zarobki wynoszą w sumie około 40.000 zł.

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie w Świętochłowicach rozprawa, w wyniku której został skazany dyrektor Rosenauer na 2.000 zł grzywny, a w razie niezapłacenia grzywny na 6 tygodni aresztu, oraz prokurent tej firmy Paris na 1.500 zł grzywny, względnie na 5 tygodni aresztu.

W przededniu wyborów w protestanckich gminach kościelnych w Niemczech.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 7. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w całych Niemczech wybory w protestanckich gminach kościelnych w związku z nową konstytucją kościoła ewangelickiego. Jak podaje „Völkischer Beobachter", w Badenji Hessen, Kassel i Schleswig-Holstein **wystawiono tylko listę niemieckich chrześcijan czyli hitlerowców.** Należy więc przypuszczać, że wybory niedzielne przyniosą stuprocentowe zwycięstwo zwolennikom Hitlera, gdyż ewangelickie reakcyjne koła kościelne są pozbawione wszelkiej odwagi cywilnej stawiania czoła obecnemu rządowi.

St. Ro.

Podpisanie konkordatu między Niemcami i Watykanem.

Rzym, 21. 7. (PAT) Konkordat między Rzeszą niemiecką i Stolicą apostolską został podpisany. Konkordat podpisali wicekanclerz von Papen i kardynał Pacelli.

Nowe udogodnienia dla rolników kujawskich.

Spłata zaległych podatków przez świadczenia w naturze.

Ustawa z dnia 16 marca 1933 r. o funduszu pracy w znacznej mierze rozszerzyła możność uiszczenia zaległych podatków przez świadczenia w naturze.

Art. 27 tej ustawy postanawia, że zaległości w podatkach państwowych: gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn mogą być spłacone przez płatników równowartością świadczeń w naturze. Świadczenia te mogą polegać:

a) na dostarczaniu materjałów potrzebnych do wykonania robót organizowanych przez Fundusz Pracy,
b) na dostarczaniu środków przewozowych,
c) na odrabianiu pewnej liczby dni roboczych lub wykonaniu pewnej ilości pracy,
d) na dostarczaniu płodów rolnych, artykułów żywnościowych, materjałów opałowych, włókienniczych i innych.

Jako zaległości podpadające pod możliwość spłacenia w naturze uznane zostały wszystkie zaległości z tytułu wyżej wymienionych podatków państwowych, powstałe przed dniem 1 października 1931 r.

Płatnikom podatków państwowych (gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn) w powiecie inowrocławskim, wspomniana na wstępie ustawa daje przedewszystkiem możność spłacenia zaległości z przed 1 października 1931 r., płodami rolnemi (pszenica, żyto, jęczmień, groch i ziemniaki), przyczem zaofiarowane na spłatę zaległych podatków płody rolne zużyje się na dożywianie bezrobotnych w powiecie Inowrocław, a dopiero ewentualną nadwyżkę Pow. Komitet Funduszu Pracy przekazałby Komitetowi Wojewódzkiemu.

Do przyjmowania wszystkich, prócz węgla, artykułów, dostarczonych na poczet zaległych podatków — powołane są powiatowe względnie miejskie komisje odbiorcze, działające w porozumieniu z komitetem lokalnym Funduszu Pracy, a tworzone w miarę potrzeby przez właściwe powiatowe władze administracji ogólnej.

Podatnicy, chcący uiścić zaległe podatki płodami rolnemi lub innemi, winni przesłać do właściwej powiatowej względnie miejskiej komisji odbiorczej odpowiednią deklarację wraz z ewentualnemi próbkami, zawierającą rodzaj: ilość i jakość artykułów, które zamierzają dostarczyć, oraz proponowane miejsce i termin dostawy.

Wartość zaofiarowanych płodów rolnych ustala się według miejscowych cen rynkowych. Jako ceny rynkowe, miarodajne przy przyjmowaniu zbóż na poczet zaległych podatków, rozumie się w powiatach wchodzących w skład województwa poznańskiego, ceny notowane na giełdzie zbożowej w Poznaniu, z uwzględnieniem standartów tej giełdy, obniżone o koszty dostawy od stacji załadowania do Poznania. Otrzymane w ten sposób miejscowe ceny rynkowe należy podwyższać lub obniżać o 1% na każde 10 gramów odchylenia w litrze od norm ciężaru gatunkowego, obowiązujących giełdę.

Płody rolne oraz artykuły żywnościowe winny być dostarczone przez podatników w stanie nadającym się do spożycia.

Nie będą przyjmowane artykuły zepsute, stęchłe, spleśniałe, wilgotne, skwaśniałe, zanieczyszczone, lub też z innych powodów nie nadające się do spożycia. Ponadto nie będą przyjmowane produkty nie odpowiadające w tym względzie przyjętym normom giełdowym co do stopnia zanieczyszczenia, wilgotności i zdrowotności.

W końcu zaznacza się, że deklaracje chęci spłacenia zaległości podatkowych z przed 1. 10. 31 r. mogą być składane do końca bieżącego roku.

60.000 pielgrzymów w Lourdes.

W związku ze zbliżającą się kanonizacją błog. Bernadetty, odbyły się wielkie uroczystości w Lourdes. Przeszło 60.000 pielgrzymów, przybyłych z różnych krajów oraz z całej Francji, zgromadziło się tu w dniu 17 bm. Kardynał Verdier w otoczeniu 22 arcybiskupów i biskupów odprawił uroczystą pontyfikalną mszę św. na pamiątkę osiemnastego objawienia się Matki Boskiej. W uroczystościach brał również udział ks. biskup Słoskan.

Muzeum religijne w Wiedniu.

W pałacu arcybiskupim otworzono muzeum sztuki religijnej. W muzeum znajdują się bardzo wartościowe eksponaty z dziedziny sztuki średniowiecza.

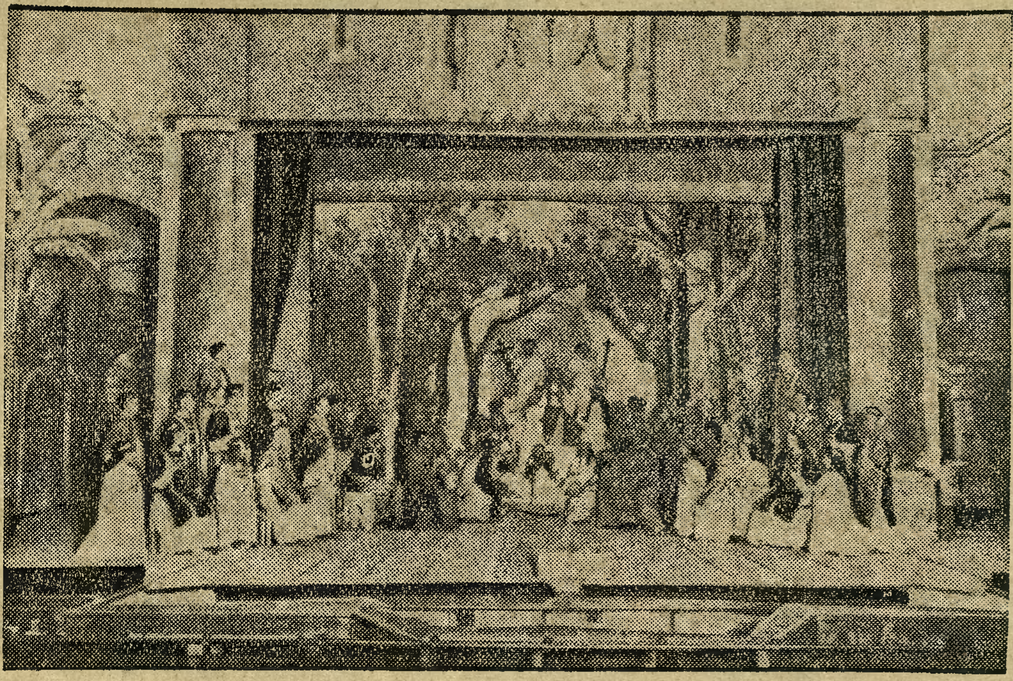
Polska czeka na Solona.

Solon jeden z największych mędrców i prawodawców w starożytnej Grecji, podróżując po całym ówczesnym świecie, zapoznał się ze stosunkami, panującymi na poszczególnych ziemiach, a wróciwszy do kraju, zastał chaos i niezadowolenie obywateli. Ustawy Drakona były surowe i bezwzględne, kazały one dłużników zamykać do więzienia, albo sprzedawać ich w charakterze niewolników. Więzienia były zapełnione dłużnikami, a wielu z nich pracowało na roli u swoich wierzycieli. Solon uznał, że ten stan rzeczy jest niesprawiedliwy i barbarzyński i dlatego wydał on w roku 594 przed Chr. ustawę sławną „Sejsachteję“, którą skreślił wszystkie długi, otworzył bramy więzień, zwolnił dłużników z niewolnictwa i kazał im rozpocząć nowe życie, wolne od trosk, kłopotów i długów. Ta jego „Sejsachteja“ jednała mu miłość i uznanie szerokich mas ludności i była przedmiotem podziwu w innych państwach. Zrozumiano bowiem, że człowiek został stworzony nie na to, aby być niewolnikiem drugiego i dlań miał pracować przez całe swe życie.

Na nowoczesnego Solona czeka wiele państw. Między niemi także Polska.

—o—

Teatr pasyjny zniszczony pożarem.



W Erl, na pograniczu Tyrolu i Bawarji, znajdował się teatr pasyjny, najstarszy tego rodzaju, bo trzysta lat liczący. Mogło się w nim zmieścić 1500 widzów, a więc pod względem rozmiarów był to całkiem niezwykły budynek. Teatr ten uległ w ostatnim czasie pożarowi. Ogień podłożyć mieli hitlerowcy, co jest bardzo prawdopodobne. Na ilustracji widzimy jedną scenę z widowiska pasyjnego w tym teatrze.

Przewidywania niekorzystnych zbiorów zboża i kukurydzy w Stanach Zjedn.

Waszyngton. (PAT). Zbiory zboża i kukurydzy będą w tym roku w St. Zjedn. mniejsze, niż od dziesiątków lat. Według dotychczasowych obliczeń, zbiory zboża, kukurydzy i nasienia lnianego osiągną łącznie zaledwie 3.783 miljonów buszli (buszel = 0,44 hektolitra), czyli o 1.409 miljonów buszli mniej, niż w ub. roku. Powodem tego są klęski, które wiosną i wczesnym latem br. nawiedziły Stany Zjedn., ale susza, wielkie upały, burze i grady, a wreszcie w kilku okolicach szarańcza i inne owady-szkodniki. W ten sposób niekorzystne warunki atmosferyczne sprzyjały programowym dążeniom rządu federalnego w kierunku zmniejszenia produkcji celem podniesienia cen.

Marek Romański. (53

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Rzuca szoferowi adres. Rozpiera się wygodnie na poduszkach. Chowa troskliwie do kieszeni latarkę Krzywika.

Po przyjeździe do hotelu rzuca ją do jednej z swych waliz.

On — Yoshimura — zapomina, iż chowa dowód przeciw sobie, dowód, który może go zgubić.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Za jaką cenę?

Fred Fletcher wyjął z kieszeni ten sam rewolwer, którym bawił się przed chwilą i podrzucając go na ręce, pokazał go osłupiałej ze zdziwienia kobiecie.

— Czy poznajesz, Iris, swą własność?

Wzrok jego spotkał się z jej wzrokiem. Spojrzenie dziennikarza było spokojne i jasne, piękna kobieta zdradzała wyraźnie zmieszanie.

— To twój rewolwer, Iris? — zapytał ponownie Fred Fletcher, tym razem jednak już o wiele łagodniejszym tonem.

— Nie! — odparła wreszcie z pewnem wahaniem. — To nie jest mój rewolwer.

— Nie trzeba narażać się na śmieszność. To jest twój rewolwer. Na kościowej tarczce są twoje inicjały i na to nic, a nic nie poradzi!

Opuściła głowę. Milczenie trwało przez dłuższą chwilę.

Przerwał je Fred Fletcher, który zapytał znowu:

— Czy wiesz, Iris, gdzie ten rewolwer został znaleziony?

— Proszę mnie przestać męczyć temi bezsensownemi historjami!

— Jestem od tego bardzo daleki i poprostu dążę tylko do wyświetlenia prawdy.

— Cóż cię ta prawda obchodzi?

Schował nagle rewolwer i oparł się na jej ręce.

— Bardzo wiele. Chcę ustalić w najdrobniejszych szczegółach fakt, który mnie interesuje! Chcę ustalić, czy...

— Poczekaj! — ozwała się nagle. — Gdziekowiek znalazłeś ten rewolwer, mógł on mi zostać ukradziony.

Uśmiechnął się:

— Nie! Ten rewolwer z całą pewnością do wczoraj do godziny — powiedzmy — szóstej wieczór, był w twojem posiadaniu! Rewolwer ten został znaleziony przy trupie barona Eryka van Bergen.

Zerwała się nagle z miejsca. W oczach jej zapalił się gniew.

— Kłamstwo! — zawołała.

Fred Fletcher nie tracił spokoju.

— To nie jest kłamstwo, lecz prawda! Rewolwer ten został znaleziony tam, gdzie powiedziałem! Takich rzeczy się nie robi!

Nie potrzebuję ci chyba dodawać, że ten rewolwer ja znalazłem, inaczej bowiem nie ja, lecz agent śledczy, siedziałby tu, na mojem miejscu!...

Przygryzła pełne, purpurowe wargi, obiecujące bezprzytomne szaleństwo pocałunków. Na nic nie zdałoby się zaprzeczanie. Fred Fletcher wiedział. Chodziło teraz o to, co wiedział i jak wiele wiedział.

— Powiedzmy nawet — podjęła rzuconą przez dziennikarza rękawicę — że rewolwer został tam znaleziony. Cóż z tego? Jakie są tego następstwa?

— Bardzo przykre! Podejrzenie o to, że baron Eryk van Bergen zginął od strzału oddanego z tego, oto, rewolweru! Istotnie sprawdziłem, że rewolwer ten był niedawno używany i że z magazynku, jaki się w nim znajduje, wystrzelono dwie kule!

Jeszcze bardziej przykre byłoby przeprowadzenie ekspertyzy rusznikarskiej, która udowodniłaby, że ambasador zginął od jednej z kul tego rewolweru! Nie masz pojęcia, jak trudno jest obalić taką ekspertyzę. To jest rzecz — poprostu — niemożliwa!...

Iris opuściła powoli głowę. Milczenie.. a potem Fred Fletcher znowu pyta:

— Byłaś u ambasadora van Bergen w dniu wczorajszym?

Piękna brunetka podniosła głowę. Poczyna rozumieć, że obawiać się niema czego. Ten człowiek, który jakimś trafem fatalnym, czy szczęśliwym, posiadł jej tajemnicę, nie jest groźnym i nic przyszedł grozić! Jest to człowiek rozkochany w niej i w jej urodzie... Znajdą się na niego sposoby!... Właściwie, to powinna być nawet wdzięczna Fletcherowi. Gdy dowiedziała się o tragedji, która wydarzyła się w ambasadzie, wielką jej obawą było to, że rewolwer swój pozostawiła w rękach ambasadora. Obmyślała sposoby, jakby z krwią najzimniejszą odeprzeć wszelkie pytania, jakie ją oczekiwały, gdyby policja po nitce do kłębka, z inicjałów umieszczonych na tarczce broni, doszła aż do jej willi.

Teraz obawy te przestały istnieć. Broń znalazła się w rękach człowieka, który był dla niej zupełnie nieszkodliwy.

Kobieta odpowiedziała więc powoli i dobitnie.

— Byłam!

— Ach! Nareszcie potwierdzasz! A pocóż byłaś u niego?

Uśmiecha się i mówi:

— Poco byłam? Widzę, że chcesz mi znowu zrobić scenę zazdrości i to o człowieka, który już nie żyje! Wybacz mi, ale nie zaspokoję twojej ciekawości! O to mógłby się tylko pytać sędzia śledczy!

— Nie chcesz mi powiedzieć? A więc ja ci powiem. Byłaś u niego po tekst tajnego traktatu, który został wczoraj podpisany i — nie wiem w jakich okolicznościach i z jakiego powodu — zastrzeliłaś ambasadora...

— Czy ty rozumiesz, co mi zarzucasz?

— Tak! Jesteś agentką wywiadu i morderczynią... Nie osłoni cię przed tą prawdą twa oszołomiająca uroda, nie osłonią cię piękne i biegłe słówka.

Zapalił, nieco nerwowo, papierosa.

Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych pogodny romans p. t. „**Małżeństwo dla opinji**" z Constancą Benett i bohaterem „Rajskiego Ptaka" Joelem Mc. Erca w rolach tytułowych. Bogaty nadprogram dźwiękowy.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

OSOBISTE.

Dyplomy Instytutu Handlu Morskiego w Gdyni uzyskali pp. Cichoń Erwin i Olejniczak Franciszek.

ZNÓW WIELKA WYCIECZKA CZECHOSŁOWACKA W GDYNI.

Jak się ze źródła prywatnego, lecz dobrze poinformowanego dowiadujemy, przybywa do Gdyni w piątek, dn. 21 bm. o godz. 6 rano najliczniejsza ze wszystkich dotychczasowych wycieczek czechosłowackich, gdyż **licząca przeszło 720 osób**, które zabawią przez kilka dni w Gdyni celem zwiedzenia portu i miasta Gdyni, oraz wybrzeża. Niebywałe zainteresowanie się Gdynią i portem naszych pobratymców jest bardzo pocieszającym i dla gospodarczego rozwoju naszego portu pożądanym objawem, który w całej pełni należy doceniać i miłym naszym gościom okazać jak najwięcej serdecznej gościnności.

Smutnem tylko jest, że referat turystyczny przy Komisarjacie Rządu robi z takich ważnych odwiedzin jakąś dziwną tajemnicę, tak że prasa dowiadywać się musi o tych faktach dopiero przygodnie z prywatnych źródeł.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W DN. 17. VII.

W poniedziałek, 17 bm., ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 25.636 ton, z czego na wyładunek przypada 3.591,1 ton, załadowano zaś 22.044,9 ton.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO ZA OKRES I PÓŁROCZA 1933 R.

Praca portu gdyńskiego za I półrocze 1933 r. przedstawia się następująco: Ogólne obroty towarów wyniosły 2.656.760 ton. W tym samym okresie czasu w roku ub. ogólne obroty wynosiły 2.206.677,4 ton, czyli za I półrocze br. w stosunku do roku ubiegłego, możemy zanotować wzrost obrotów o 24,4%. Przy poszczególnych towarach wzrost ten przedstawia się następująco:

	I półrocze 1933	I półrocze 1932
bawełna	34.498 t.	7.303 t.
drzewo	103.184 t.	1.999 t.
nasiona olej.	21.923 t.	2.420 t.
węgiel	1.914.547 t.	1.812.612 t.
śledzie	5.738 t.	3.989 t.
owoce	14.181 t.	11.153 t.

PRZYJAZD FLOTY ŁOTEWSKIEJ DO GDYNI.

Dnia 26. bm. przybędzie do Gdyni z oficjalną wizytą flota łotewska pod dowództwem dowódcy floty p. kmdr. Spade. W skład przybywającej floty wchodzić będą następujące jednostki: kanonierka „Virsailis", trawlery „Imanta", „Viesturs", 2 łodzie podwodne „Ronis" i „Spidola" oraz 2 hydroplany.

Goście łotewscy pozostaną w Gdyni od 26 do 30. bm.

RUCH STATKÓW ZA I PÓŁROCZE 1933 R.

W ruchu portowym, t. j. w ilości i pojemności statków przychodzących i wychodzących z portu gdyńskiego zanotowano również znaczny wzrost, a mianowicie:

Weszło do portu w I półroczu 1933 r. 1970 statków o pojemn. 1.484.287 t. r. n. — w I półr. 1932 r. 1497 statków o pojemn. 1.208.308 t. r. n. Wyszło z portu w I półroczu 1933 r. 1948 statków o pojemn. 1.480.279 t. r. n. — w I półr. 1932 r. 1488 statków o pojemn. 1.219.432 t. r. n.

Jak z powyższego zestawienia wynika, ilość statków w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 31,6%, ogólna pojemność statków o 22,1%.

NOWY REKORD PRZEŁADUNKU DZIENNEGO W GDYNI.

Za dzień 18 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 28.583,4 ton. Jest to rekordowa cyfra przeładunku dziennego, jakiej dotychczas w porcie naszym nie notowano. Ostatni rekord dzienny w dniu 6 maja br. wyniósł 27.339,8 ton.

KOSZTOWNA PRZEJAŻDŻKA SAMOCHODEM

Poczciwy mistrz fachu rzeźnickiego z Kartuz niejaki p. G. zabawiał się 17. bm. w restauracji „Satyr" przy ul. Abrahama w towarzystwie dwóch osobników, którzy zaproponowali mu pod jakimś pozorem przejażdżkę samochodem i wyjechali z nim w kierunku Orłowa.

W drodze jednak dobrali mu się do dobrze zaopatrzonego portfelu i **zrabowali mu około 900 złotych.** Natychmiastowy pościg za ptaszkami uwieńczony został pomyślnym rezultatem, gdyż jednego z rzezimieszków udało się ująć jeszcze w Gdyni, drugiego zaś w Warszawie, dokąd czmychnął jeszcze tego samego dnia pociągiem pospiesznym o godz. 12,30. Część zrabowanych pieniędzy zdołano jeszcze uratować.

UJĘTA „SZOPENFELDZIARKA".

Przed kilku dniami udało się policji tutejszej wyłowić zamieszkałą od jakiegoś czasu niejaką Felicję Pawłowską, sprytną „szopenfeldziarka", która w czasie „Święta Morza" i licznych zjazdów rozmaitych wycieczek, zdołała **dokonać licznych kradzieży w sklepach i kioskach gdyńskich**, między innemi także w sklepie Wojewskiego przy ul. Starowiejskiej. Pozatem przy przeprowadzonej u niej rewizji **znaleziono cały magazyn bielizny damskiej, korali, pudełeczek słomkowych wysadzanych muszelkami** i t. p. które są niewątpliwie „owocem jej wydatnej pracy". Osoby zainteresowane zechcą się zgłaszać w tutejszym wydziale śledczym celem rozpoznania skradzionych przedmiotów.

REKORD PRZEŁADUNKU DZIENNEGO ZA DZIEŃ 18 LIPCA 1933 R.

Rekord przeładunku dziennego w porcie gdyńskim za dzień 18. bm. wyniósł 30.202,3 ton. Do poprzednio podanej cyfry 28.583,4 ton doszło jeszcze 462 std. drzewa co w przeliczeniu na tony stanowi 1.618,9 ton.

WYCIECZKA NA HEL.

W związku z Tygodniem Propagandowym Gdańskiej Macierzy Szkolnej odbywającym się **w Gdyni**, powiecie morskim i na wybrzeżu odbędzie się w niedzielę dnia 23. bm. **na Helu uroczysty obchód propagandowy**, nad którym protektorat raczyła łaskawie przyjąć p. ministrowa **Kalińska.**

Nie wątpimy, że obchód na Helu urządzony pod tak wysokim protektoratem wypadnie jak najlepiej.

W programie obchodu przewidziane jest **nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem**; po nabożeństwie **pochód przez wioskę na molo, gdzie zostaną wygłoszone odpowiednie przemówienia.** Po południu na łączce przy latarni odbędzie się **zabawa ludowa oraz koncert orkiestry marynarki wojennej.** Wieczorem odbędą się **zabawy taneczne w Polonji i Polskiej Rivierze. Na zabawie w Polonji zostanie wybrana miss i wicemiss Helu na sezon 1933.**

Aby umożliwić jak najszerszym warstwom publiczności gdyńskiej wzięcie udziału w tym obchodzie na Helu, urządza Macierz Szkolna w porozumieniu z Polską Żeglugą wycieczkę na Hel.

Cena ulgowa za przejazd z Gdyni na Hel i z powrotem wynosi 3,50 wzgl. 2 guld., przyczem kupujący kupon ulgowy nie jest krępowany pewnym oznaczonym statkiem, ale może korzystać z każdego statku kursującego w tym dniu na Hel bez względu na porę dnia.

Kupony na przejazd ulgowy, za okazaniem którego kasa Żeglugi Polskiej wydaje bilet normalny, nabywać można wcześniej w biurze Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT), Gdynia, ul. Świętojańska, lub w księgarni p. Niemierkiewicza, Gdynia, ul. Świętojańska. Kupony na przejazd ulgowy nabywać można tylko do soboty godziny 18.

W sprawie konwencji weterynaryjnej polsko-belgijskiej.

Bruksela. (PAT). W związku z konwencją weterynaryjną polsko-belgijską, w dn. 12 lipca ukazało się w „Monitorze" belgijskim rozporządzenie, mocą którego granica belgijska zostaje otwarta dla wwozu bydła z Polski. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 13 bm.

Niebieskie ptaki.

Gdynia pod jednym względem dorównuje prawie stolicy, Warszawie, — mianowicie jest ona bujną glebą, na której żerują z zamiłowaniem różne niebieskie ptaki nietylko swojskiego, ale i obcego chowu.

Z końcem maja br. przybył do Gdyni młodzieniec o skromnym i zaufanie budzącym wyglądzie, przedstawiający się jako redaktor i korespondent czechosłowackich pism, niejaki **Jan Józef Horaczek**, powołując się przytem na znajomość i koleżeństwo syna jednej ze znanych w mieście rodzin.

Odwiedził też kilka redakcyj tutejszych pism, starając się zainteresować je rzekomo urządzić mającą się w lipcu br. czechosłowacko-polską wystawą w Gdyni, której on miał być rzekomym przedstawicielem. Urządził nawet publiczny odczyt na temat tej wystawy i o gospodarczej wytwórczości czechosłowackiej, — odczyt nie pozbawiony nawet pewnych walorów naukowo-orjentacyjnych.

Dzięki swej ruchliwości i zaufanie budzącej powierzchowności zdołał on wciągnąć i zainteresować swojemi kombinacjami nawet poważniejsze osobistości. Nawiązał on nawet kontakt z firmą budowlaną B-ci Andruszkiewiczów, którym zlecił wybudowanie według przedłożonych planów, pawilonów wystawowych na pryncypalnym placu przed dworcem kolejowym. Miał on na konto tej budowy dnia 18 czerwca br. kiedy budowa już była zaawansowaną, wpłacić tytułem zaliczki 3000 zł. Równocześnie u rozmaitych firm miejscowych i okolicznych Horaczek powynajmował już stoiska w budujących się pawilonach, pobierając z góry całą należytość najmu, lub też większe zaliczki. Kiedy nadszedł dzień płatności zaliczki, na budowę i coraz znaczniejsza ilość oszukanych firm poczęła się dopytywać za Horaczkiem, ten nagle znikł z Gdyni i przez dłuższy czas władze nie mogły go odnaleść.

Wdrożone przez tutejszy wydział śledczy dochodzenia ustaliły, że Horaczek jest istotnie obywatelem czechosłowackim, urodzonym w Wielkich Pawłowcach, nie jest jednakże i nie był nigdy korespondentem pism czechosłowackich, ani sekretarzem jakiejkolwiek wystawy, lecz należy on do rzędu najwięcej wyrafinowanych międzynarodowych oszustów. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało **dopuścił on się oszustw na sumę około 15.000 zł,** w czem w znacznej mierze poszkodowaną jest f-ma B-ci Andruszkiewicz, oraz szereg kupców i przemysłowców tutejszych, którzy wydzierżawili stoiska fikcyjnej wystawie.

Na skutek rozpisanych listów gończych udało się nareszcie ptaszka przyłapać dnia 12-go lipca aż w Lublinie, gdzie go też osadzono narazie w więzieniu do dyspozycji władz sądowych w Gdyni.

Będzie więc Gdynia miała wystawę, na której jednak jedynym ciekawym objektem będzie sprytny oszust międzynarodowy.

Drugiego podobnego ptaszka udało się tutejszej policji wyłowić dnia 17 lipca br. Jest nim niejaki Jan Kryń, który znów udawał akwizytora Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, który na terenie Gdyni i wybrzeża grasował przez dłuższy czas, **pobierając zaliczki na poczet wkładek ubezpieczeniowych.** Fałszując zaś podpisy na wnioskach ubezpieczeniowych, narażał osoby rzekomo ubezpieczone na wykup polis ubezpieczeniowych, jakkolwiek nigdy wniosków takich nie składały.

Wobec tego władze policyjne wzywają wszystkich poszkodowanych, aby zgłosili się do tutejszego wydziału śledczego celem złożenia swoich zeznań.

Nowa ustawa scaleniowa ubezpieczeń społecznych.

Ukazała się ustawa Prezydenta Rzeczypospolitej **o ubezpieczeniu społecznem.** Nowe ubezpieczenie łączy w sobie wszystkie dotychczasowe typy ubezpieczeń, tworząc: 1) ubezpieczalnie społeczne, i 2) zakłady ubezpieczeń społecznych, t. j. **Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Choroby, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.** Instytucje te przejmą prawa i obowiązki dotychczasowych Kas Chorych, Zakładu Ubezpieczenia od Wypadku we Lwowie i Królewskiej Hucie, Ubezpieczalni Krajowej i Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu.

Ustawa określa rodzaje ubezpieczenia na wypadek **choroby i macierzyństwa,** na wypadek **niezdolności do zarobkowania,** na wypadek **śmierci,** wskutek wypadku **w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub stosunku służbowym.** Wyjątek dotyczy tylko funkcjonarjuszy państwowych i kolejowych, wojska, duchownych i cudzoziemców.

Wymiar świadczeń i składek odbywa się na podstawie **faktycznych zarobków** ubezpieczonych, przyjmując **najwyższe zarobki** dla ubezpieczeń na wypadek choroby, macierzyństwa lub wypadku w zatrudnieniu i choroby zawodowej na **174 złote tygodniowo.** Za faktyczny zarobek uważa się: **wynagrodzenie pieniężne wraz z procentami, tantjemą i gratyfikacją,** wynagrodzenie w naturze, t. j. **mieszkanie, utrzymanie, ordynarja, odzież itp.**

Składki ubezpieczeniowe ustalone są przedewszystkiem na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rplitej z 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. 106 poz. 911) łącznie z podwyżką w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy (Dz. U. R. P. Nr. 43 z dnia 26 czerwca 1933). Łącznie, składki **dla pracowników** umysłowych wynosić będą:

a) za ubezpieczenia na wypadek **choroby i macierzyństwa** — pracownik 2,3 proc. i pracodawca 2,3 proc., łącznie 4,6 proc.;

b) za ubezpieczenie na wypadek **niezdolności do pracy** lub śmierci wskutek wszelkich przyczyn — pracownik 3,3 proc., pracodawca 1,9 proc.;

c) za ubezpieczenie **emerytalne** łącznie, jak dotąd, 8 proc., z podziałem dotychczasowym;

d) za ubezpieczenie na **wypadek braku pracy, podwyższone do 2,8 proc.,** z podziałem: przy uposażeniu od 60 do 400 zł., pracownik i pracodawca płaci po 1,4 proc.; od 400 do 800 zł. pracownik płaci 1,6 proc., pracodawca 1,2 proc.; przy uposażeniu ponad 800 zł. pracodawca płaci 1 proc. od płacy podstawowej grupy N, pracownik zaś 1,8 proc., oraz 1,68 proc. od nadwyżki powyżej 720 złotych.

Przy obliczeniu składek, nie uwzględnia się końcówek do 5 groszy włącznie, zaś końcówki ponad 5 groszy zaokrągla się do 10 groszy.

Dla **wszystkich innych pracowników** z wyjątkiem robotników, zajętych w **górnictwie i hutnictwie,** składka pod a, wynosi dla pracownika 2,5 proc. i dla pracodawcy 2,5 proc., składka pod b — wynosi 3,3 proc. dla pracownika i pracodawcy po 1,9 proc. Składka dla robotników, zajętych w **górnictwie i hutnictwie** wynosi łącznie 5,8 proc., z tego pracownik płaci 3,3 proc., a pracodawca 2,5 proc.

Składka za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków **w czasie pracy** obciąża **wyłącznie pracodawcę.** Składki ustalane będą **raz na 3 lata** dla każdej gałęzi gospodarczej oddzielnie, tak, żeby pokrywały zasadniczo ryzyko wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Ponadto każdy pracodawca, z wyjątkiem pracodawców rolnych opłaca dodatek w wysokości 0,3 proc. zarobków pracowników, pracodawcy rolni zaś — 0,2 procent.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych zaczyna się zasadniczo od dnia ogłoszenia ustawy, t. j. dnia 11 lipca rb., termin zaś wejścia w życie nowej ustawy scaleniowej na obszarze poszczególnych województw określą rozporządzenia Rady Ministrów.

K.

Skutki cywilizacji.



„Ja nie mogę pracować, jestem chory. Gazety nazywają to newrozą, wywołaną rytmem nowoczesnego życia".

Imponujący rozwój miasta Chicago.

Gigantyczne tempo rozbudowy dawnej osady rolniczej.

Miasto Chicago, którego nazwa z okazji wspaniałej wystawy „Stulecia postępu", a ostatnio — przylotu eskadry gen. Balbo jest na ustach całego świata, ma swoją ciekawą historję, która liczy sobie zaledwie lat sto.

Sto lat temu to wspaniałe, gigantyczne miasto było zaledwie małem osiedlem nad wąską rzeczką, którą Indjanie zwali Chicagua i która wpadała do jeziora Mitchigan. Ponieważ był to wygodny punkt dla handlu z Indjanami, więc pewien Francuz założył tu pierwszą faktorję, wykupioną w 1840 r. przez Amerykanów.

Osiedle to w 1843 r., nazywając się już Chicago, liczyło 150 mieszkańców.

W trzy lata potem rozpoczęto budowę kanału łączącego rzeczkę Chicagua z jeziorem Mitchigan, a jezioro Mitchigan z Mississippi, zaś rozpoczęcie to szeryf Smidt uczcił przemową, oświadczając, że nie upłynie 100 lat, jak na tem miejscu wyrośnie **stutysięczne miasto.**

Wielu ze słuchaczów uznało takie dictum za żart obraźliwy, więc zwlokło mówcę z estrady i wykąpało niefortunego szeryfa w rzece.

Okazało się jednak, że optymizm szeryfa o wiele nie dorósł do rzeczywistości, bo po upływie pierwszego stulecia ludność Chicago przerosła cyfrę 3 miljonów!

Dużo przeżyło Chicago w ciągu tego czasu. Były bankructwa, były olbrzymie pożary. Pożar 1871 r. literalnie zmiótł miasto z oblicza ziemi. Sto tysięcy ludzi zamieszkujących drewniane przeważnie domy, zostało bez dachu. Zginęło 300 ludzi, straty wyniosły przeszło 2 miljony dolarów, sumę naówczas olbrzymią.

Wkrótce Chicago odbudowano, wznosząc tym razem budynki kamienne.

A potem pobiegły lata ciężkich zmagań się z bandytami i kontrabandzistami. W 1886 r. zamachy anarchistów przeszły wszelką miarę.

W 1894 r. strajk w zakładach Pullmanowskich miał postać formalnej rewolucji.

Wreszcie rozgłośna walka na tle prohibicji z Al. Capone.

Współrzędnie jednak z ciemnemi stronami amerykańskiego rozmachu, Chicago miało i ma strony jasne...

Na otwarciu wystawy burmistrz miasta Chicago oświadczył:

— Sto lat temu miasto nasze nie istniało. Za sto lat będzie stolicą świata.

Kto wie, czy biorąc pod uwagę gigantyczne tempo rozwoju tego miasta, dumne słowa burmistrza Hovey'a nie sprawdzą się...

Pieszo z Indyj do Londynu.

„Wycieczka" dzielnego Szkota — pasmem przygód jak z „Tysiąca i jednej nocy".

Przysłowiowe podróże Sindbada, bohatera opowieści z „Tysiąca i jednej nocy", są dziecięcą zabawką wobec przygód pewnego Szkota, który zawędrował pieszo z Indyj do Londynu.

Szkot ów, nazwiskiem Mark Howard Chalmers, pracował w jednej z fabryk indyjskiego dominjum, ale przyszedł kryzys i wszyscy pracownicy otrzymali redukcje. Mr. Chalmers nie chcąc upadać na duchu, postanowił wypełnić sobie czas studjami krajoznawczemi i w tym celu wybrał się na pieszą „wycieczkę" na dystansie 5.000 mil angielskich. (Mila angielska ma przeszło półtora kilometra).

W ciągu całej podróży, która trwa od 9 lutego br. nietylko nie zachorował, ale nawet się nie zaziębił. Ani razu też nie odparzył sobie nóg, mimo, że wędrował w butach, podzelowanych żelazną blachą; buty te starczyły mu prawie do końca, bo aż do Hanoweru. Na utrzymanie w podróży wydał około 3.000 zł, mimo, że żywił się bardzo skromnie.

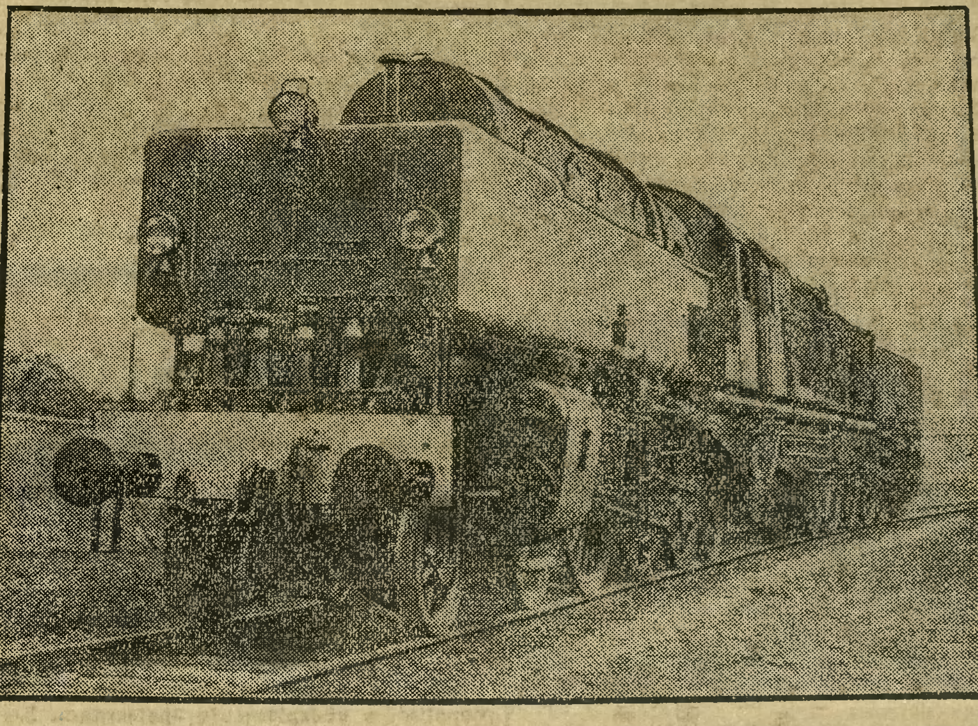
W tych dniach wkroczył do Londynu zamaszystym krokiem, budząc sensację swą czarną skórą, żelaznemi podeszwami a kaskiem korkowym, zdobnym proporczykami dwunastu państw, które przebył.

Wyruszył z pełnym ekwipunkiem turystycznym, po drodze pozbywał się stopniowo zbędnego ładunku. Teraz niesie tylko parasol i płócienną torbę, w której się kryją skromne przybory toaletowe i podręczne rozmówki dla globtrotterów.

Nie spisałby na wołowej skórze wszystkich przygód podróżnika: burze, zawieje śnieżne, karkołomne eskapady nad przepaściami! Przez Jugosławję jechał częściowo koleją, gdyż tamtejsze władze nie pozwalają cudzoziemcom na dłuższy pobyt, niż przez dni czternaście. W Bułgarji opadło go stado wilków i gdyby nie zapas tartinek, które rzucił im na pożarcie, sam padłby pastwą ich zębów.

Pierwszą wizytę podróżnik złożył arcybiskupowi Canterbury, składając mu w darze paczkę drogocennej herbaty indyjskiej.

Najnowsza lokomotywa w Północnej Afryce.



Francuzi zbudowali dla swoich kolei w Algerji nową lokomotywę pospieszną. Lokomotywa uchodzi za najdoskonalszy produkt nowoczesnej techniki, może rozwinąć szybkość 130 klm. na godzinę i waży 200 ton. Maszyna ta ma 12 osi.

Niepowodzenie kawalerskie pana Franciszka

sentymentalnego mistrza gry na Pile.

Z Warszawy donoszą: Wytworny i sentymentalny muzyk podwórzowy pan Franciszek Bigosiński mieszkał z początku w charakterze sublokatora u niejakiej pani Wypych i do tego stopnia zawrócił głowę córce jej, pannie Michalinie, że zaczęto w całym domu przebąkiwać o dziecku.

Chcąc położyć kres niecnym plotkom, p. Franciszek przeprowadził się o jedne drzwi w prawo i osiadł u p. Stańczak, rodziców pięknej Eugenji.

Miało to ten skutek, że wyraźnie już i głośno mówiono w kamienicy o wielonarzeczeństwie wirtuoza i zbliżających się podwójnych chrzcinach.

Wreszcie brat wzgardzonej p. Anatol Wypych postanowił wprowadzić trochę ładu w stosunki rodzinne i zdyskredytować artystę, aby go tym sposobem zmusić do wyjaśnienia sytuacji.

Pan Bigosiński jest dyrektorem znakomitej orkiestry rewelersów w której gra na pile i śpiewa pierwszym tenorem.

Brat-mściciel wiedział, że jedno z najbardziej czułych na muzykę podwórek ma dom nr. 145 przy ul. Czerniakowskiej i że podwójny narzeczony koncertuje tam ze swą trupą co czwartek.

Zebrał więc grupę muzykalnych przyjaciół, udał się do owego domu i ukrywszy wszystkich w sieni czekał.

Jakoż rewelersi wkrótce nadeszli i rozpoczęli koncert sentymentalnem tangiem p. t.:

Jesienne róże.
Róże smutne herbaciane

Nagle z sieni dobiegł potężny chór, który nietylko fałszował melodję, ale zniekształcał również słowa utworu, w taki sposób:

Jesienne róże
Draniu opuść to podwórze!
Bo po mordzie damy ci!

Rewelersi umilkli patrząc pytająco na pana Bigosińskiego:

— Derektorze co jest, jak pragniem zdrowia. Jakaś konkurencyjna ferajna nawala nam w parafję!

Pan Bigosiński wszedł do sieni i zapytał pana Wypycha o co właściwie chodzi.

— Rozchodzi się oto, żebyś łachmyto grosza nie zarobił, dokąd się do nas z powrotem nie sprowadzisz i nie dasz na zapowiedzie.

Ponieważ p. Anatol wręcz odmówił, obydwie orkiestry stoczyły z sobą bój, który na długo pozostanie w pamięci ul. Czerniakowskiej.

Likwidacją niesnasek rodzinnych zajął się sąd grodzki, który oprócz 2 głównych bohaterów ukarał tygodniowym aresztem saksofonistę, dwóch mandolinistów i mistrza w grze na banjo.

Po sprawie zdekompletowana orkiestra chcąc odbić sobie straty, dała pożegnalny koncert na podwórzu sądowem, śpiewając z niesłychaną siłą:

Czemuś o mnie zapomniał w tę noc
[straszną i złą?

Koncert był tak potężny, że sąd musiał przerwać posiedzenie i posłać po policję.

Narodziny pierwszej gazety.

Prasa chińska przeżyła swego prześladowcę.

Chińczycy, którzy przypisują sobie pierwszeństwo wynalezienia i zastosowania prochu, druku, sztuki rolniczej, twierdzą, iż pierwsza na świecie gazeta pojawiła się również w Chinach.

„Tsing Pao" t. zn. „Nowiny ze stolicy", odpowiadające w treści i układzie rzymskiemu monitorowi, „acta diurna" z czasów Juljusza Cezara, pojawiły się podobno w okresie panowania cesarza Tsuan-Tsunga. „Tsing-Pao" zawierała rozmaite informacje z miasta oraz wiadomości, dotyczące dworu cesarskiego. Wychodziła ta pierwsza gazeta na 200 lat przed Nar. Chrystusa.

W wieku XIX prasa chińska zorganizowana już była na wzór europejski, przynajmniej zewnętrznie. Nie cieszyła się ona uznaniem i sympatją u rządu, gdyż w r. 1888 ukaz cesarski poleca zamknąć wszystkie pisma „ponieważ przyczyniają się one do podburzania ludności i zakłócenia porządku, a przytem redatkorzy tych pism rekrutują się z najgorszych żywiołów (sic) świata literackiego i akademickiego".

W r. 1911, po upadku cesarstwa, prasa chińska rozrosła się ogromnie. Składanie odbywa się wyłącznie ręcznie, gdyż alfabet chiński składa się nie z liter a znaków, których nie posiada w całości żadna drukarnia. Alfabet dla ludu posiada np. „tylko" 3000 znaków, alfabet dla inteligencji aż 12.000 znaków. To też w drukarni jest stale w pogotowiu stolarz, który w razie potrzeby wycina z drzewa niezbędny w danej chwili znak. W tych warunkach o wprowadzeniu linotypów niema mowy, dopóki Chińczycy nie przejmą europejskiego alfabetu.

—::—

Tragiczny lot poślubny młodej pary pilotów.

Katastrof w lotnictwie i w świecie samochodów zdarza się codziennie tyle, że nareszcie przestają budzić ciekawość.

Jednakże katastrofa lotnicza, jaka się zdarzyła w kraju Kenia (Afryka Południowa), niedaleko stolicy tego kraju, Najrobi, jest istotnie niezwykle tragiczna i romantyczna. Młode małżeństwo, dawny oficer Life Guards (pułk przyboczny króla W. Brytanji) kapitan E. Ussher, niedawno po ślubie z córką pułkownika Hoplex'a, zamierzał, w kilka dni po ślubie, udać się nad morze pod miejscowość Mpika. Od Najrobi do Mpiku jest około 800 kilometrów.

Po wystartowaniu młodej pary i odleceniu w zamierzonym kierunku, zginął wszelki ślad po nich, co niepokoiło krewnych i znajomych.

Przed kilku dniami zgłosiło się do angielskiego urzędu policyjnego w Mbeja kilku czarnych tuziemców, oświadczając, że w górach znajduje się strzaskany samolot, w którym znajdują się zwłoki dwojga ludzi. Wydelegowano natychmiast ekspedycję, celem zbadania tej sprawy. Aparat lotniczy i dwoje zwłok znaleziono bez trudu. Stwierdzono, że kobieta musiała ponieść śmierć natychmiast po upadku strzaskanego samolotu. Ale w zaciśniętej dłoni mężczyzny znaleziono wystrzelony rewolwer.

Prawdopodobnie zatem, kochający małżonek, który uszedł szczęśliwie niebezpieczeństwa, ujrzawszy trupa żony, popełnił na miejscu samobójstwo.

Jest to jednak hipoteza, ale więcej niż prawdopodobna. Komisja zajmuje się nadal zbadaniem sprawy, co wobec śmierci obojga małżonków, jest pracą bez żadnego celu.

Owad czy człowiek?

Do kogo w przyszłości należeć będzie władza nad kulą ziemską?

Ciekawe przepowiednie uczonego berlińskiego.

Dyrektor Berlińskiego Instytutu Entomologicznego prof. Walter Horn zamieścił w „Berliner Tageblatt“ swoje przepowiednie co do przyszłości współżycia ludzi i owadów na ziemi. Przepowiednie profesora są dosyć ponure. Uczony zupełnie poważnie przypuszcza, że w przyszłości dojdzie do wojny o panowanie nad światem pomiędzy człowiekiem a owadami, przyczem w tej wojnie wszystkie szanse nie są po stronie człowieka.

Owady istniały 40 miljonów lat przed ukazaniem się człowieka na ziemi.

Na 40 miljonów lat przed ukazaniem się człowieka na ziemi — pisze prof. Horn — owady już osiągnęły wysoki stopień rozwoju. Należą one do najstarszych stworzeń na świecie. Zdaniem profesora, najmniej 300 miljonów owadów miało tysiące razy więcej szans urządzenia się, niż ludzie. Właściwie owady urządziły się lecz ich ugruntowanie się na ziemi poszło inną drogą.

Przewaga owadów nad człowiekiem.

W przeciwieństwie do innych stworzeń, owady nie dążyły do zwiększenia rozmiarów swego ciała; przeciwnie, ewolucja ich szła w kierunku możliwie jak największego zmniejszenia objętości ciała. Dlatego też mogły daleko lepiej od innych stworzeń przystosować się do środowiska.

Owady nie posiadają wewnętrznego szkieletu. Ciało ich jest więcej gibkie i bardziej odporne na działalność sił zewnętrznych, niż ciało stworzeń posiadających szkielet. Mrówkę można zrzucić z wieży Eifel i nic się jej nie stanie. Owady są zaopatrzone w przyrodzone instrumenty — piły, kleszcze, świdry itp. — które człowiek musiał dopiero stworzyć po wielu latach swej egzystencji.

Olbrzymia żywotność owadów.

Siła muskularna owadów jest olbrzymia w porównaniu z ich rozmiarami. Gdyby pchła była wielkości człowieka, z łatwością przeskakiwała by przez najwyższe budynki świata, a mrówka w tych samych warunkach mogłaby podnieść naładowany pociąg towarowy.

Owady posiadają specjalne czucie, jakiego człowiek nie posiada. Siła żywotna owadów jest również godna podziwu. Znoszą temperaturę od 0 do 50 stopni i mogą egzystować w każdych warunkach: w powietrzu, w wodzie, na lądzie, pod ziemią, w tkankach zwierzęcych itd. Jajka niektórych owadów żyją nawet w nafcie.

Wreszcie krótki okres życia owadów jest przyczyną nadzwyczaj delikatnego różniczkowania ras. Na ziemi znajduje się około 3 miljony różnych gatunków owadów. Ta właśnie dyferencja jest gwarancją wysokiej organizacji psychicznej, mądrości i instynktu mrówki, pszczoły itd., co dobrze jest znane każdemu.

Jeden owad może mieć 720 miljonów potomków.

Teoretycznie potomstwo owadów wyraża się w cyfrach astronomicznych. Jedna mucha mogłaby znieść w ciągu swego życia 720 miljonów potomków. Jedna pchła ma możność zrodzić w ciągu lata taką ilość pcheł, że ogólna waga ich wyrażałaby się w 1,6 miljardach tonn (ogólna waga wszystkich żyjących ludzi na ziemi wynosi 0,3 miljardy t.)

Jeżeli natomiast, owady rozwijają się w mniejszych liczbach, to tylko dlatego, że olbrzymia ilość jajek ich ginie, nie natrafiając na sprzyjające warunki do rozwoju.

Tutaj właśnie prof. Horn widzi niebezpieczeństwo dla człowieka.

— Żyjemy w wieku owadów — oświadcza prof. Horn. — I jesteśmy sami temu winni. Człowiek ze swemi ulepszonemi środkami komunikacji porozwoził po całym świecie owady. Okazy, które w normalnych warunkach wiodłyby skromną egzystencję w ograniczonej ilości, nagle otrzymały możność rozmnożenia się po całej kuli ziemskiej. Oczywiście, nie omieszkały wykorzystać tej okazji i dziś traci się miljony na walkę z rozpładzającemi się szkodnikami.

Musi dojść do wojny pomiędzy owadem a człowiekiem.

Prof. Horn powołuje się na pracę znanego amerykańskiego entomologa Howarda, wyraża obawę, że ludzkość będzie musiała wcześniej czy później wypowiedzieć prawdziwą wojnę owadom o posiadanie kuli ziemskiej. Płodność owadów, ich wytrzymałość i straszna broń rujnowania, dana im przez naturę tworzy tak wielką przewagę, że wątpliwe, czy zwycięstwo będzie po stronie człowieka.

Zarobili miljony na kryzysie.

Jedni spadają w otchłań bankructwa, innych los wynosi na szczyty.

W okresie kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy obecnie, wszyscy odnoszą wrażenie, że potracili dużo, względnie zarobki ich są zmniejszyły, wszyscy narzekają na złe czasy i w większości wypadków mają słuszność. Mimo to są ludzie, którzy nietylko nietracą, ale właśnie w tych czasach powszechnego zubożenia bogacą się w nadzwyczajny sposób. Zamożni zaokrąglają jeszcze swoje fortuny, a ubodzy natrafiają na sprzyjające okoliczności, które pozwalają im wypłynąć.

Jest to zjawisko wielokrotnie zaobserwowane. Niektóre z najbardziej znanych i solidnych fortun Stanów Zjednoczonych wyrosły nie w okresie dobrobytu, gdy łatwo było o zarobek lub zyskowną operację, ale właśnie w tym czasie, gdy było najgorzej.

Ameryka przechodziła już niejeden krach podobny do tego krachu giełdowego, który w październiku 1929 roku był sygnałem obecnego kryzysu światowego. W katastrofalnym dniu 24 września 1869, zwanym odtąd „czarnym piątkiem“, Jay Gould zarobił około 12 miljonów dolarów, a poprzednio, podczas paniki w 1837 roku, John Astor, zakupując gotówką hipoteki i zdeprecjonowane walory, powiększył o 20 miljonów dolarów swoją fortunę, która w chwili jego śmierci była największą w Stanach Zjednoczonych. Również głośny J. P. Morgan najbardziej zyskowne operacje swoje przeprowadził w latach trudności gospodarczych, w 1895 i 1907 roku, zdobywając kontrolę kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

I dziś nie brak w Stanach Zjednoczonych ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilku lat kryzysowych doszli do majątków, względnie powiększyli je. Cytuje się wypadek niejakiego Benjamina Wintera, byłego malarza pokojowego, który opanował dzielnicę Piątej Alei w Nowym Jorku, wypędzając stamtąd potężnych Astorów i Vanderbiltów.

W początkach kryzysu posiadał coś z dziesięć hoteli i kamienic, ale ponieważ winien był sporo grosza bankierom, a tymczasem dochody czynszów spadły katastrofalnie, nie pokrywając nawet podatków i procentów hipotecznych, więc mógł powiedzieć o sobie, że nie posiada nic. Wszedł wówczas w ugodę z wierzycielami, proponując im, żeby dali mu pięć lat wytchnienia, zabrali w zastaw wszystko, co bardziej wartościowe, a jemu zostawili tylko „kości“. Od tego czasu manewrował tak, że dziś te „kości“ przynoszą zysk, a „wartościowe zastawy“ nie mają żadnej wartości.

Takich, którzy żerują na wierzycielach lub cudzych trudnościach w okresie kryzysu jest bardzo wielu, ale tych trudno stawiać za przykład czy przedmiot podziwu. Wprost przeciwnie. Nie można np. powiedzieć, żeby uczciwą drogą dorobił się majątku były pisarz sądowy Floyd B. Odlum, który korzystając z trudności t. zw. trustów inwestycyjnych, zaczął wykupywać za bezcen portfele akcyj, będące w ich posiadaniu i dziś zajmuje luksusowe biura po zrujnowanym kompletnie finansiście Waddill Catchings i rozporządza kapitałem 100 miljonów dolarów.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, jeśli ktoś występuje z nowym pomysłem, wynajduje nowe możliwości zarobku w zmienionych na skutek kryzysu warunkach. Tutaj wymienić można Erret L. Corda genjalnego mechanika, który przerabiać zaczął stare Fordy, płacąc za nie 50 dolarów i sprzedając po 1000. Dziś zawiaduje on towarzystwem samochodów Auburn i twierdzi, że na marginesie każdego przemysłu znajdzie się miejsce dla przedsiębiorstwa, które wykorzystać może niewyzyskane przez daną firmę możliwości.

W dziedzinie filmu nieźle się urządzili bracia Harry i Jack Cohn, którzy uchodzą za wynalazców „sexappealu“.

Podczas, gdy wielkie firmy Hollywoodu produkowały kolosalne filmy kosztujące miljony dolarów, skupywały masowo sale kinowe, które opustoszały, gdy przyszedł kryzys, bracia Cohn unikali zbyt wielkich kosztów ogólnych, jak również uwięzienia kapitałów w kinoteatrach. Starali się również nie obciążać swego budżetu trupą aktorów o wielkich honorarjach. Dziś cały Hollywood usiłuje ich naśladować i prawdopodobnie era fantastycznych „engagement“ wielkich gwiazd ma się ku końcowi.

Zachęcanie do żeniaczki

1.000 marek pożyczki na meble.

W hitlerowskim programie walki z bezrobociem ogromną rolę odgrywa zachęta do małżeństw. Program ten przewiduje 200.000 małżeństw w 1934 r., które otrzymają po 1000 mk. pożyczki na urządzenie się.

Młodzi małżonkowie z rozkazu partji zawierający związki, wzamian za pożyczkę zobowiązują się, że żona będzie zajmować się wyłącznie gospodarstwem. W ten sposób ma zmniejszyć się bezrobocie o 200.000 głów, gdyż zamiast kobiet znajdą zatrudnienie rzekomo mężczyźni.

Podsekretarz stanu w min. finansów, p. Reinhardt, ogłosił specjalną broszurę, zachęcającą do tych małżeństw. Wykłada on w niej szczegółowo warunki, przy których młode pary mogą otrzymać owe upragnione 1000 mk. na meble.

Na tych warunkach warto zatrzymać się dłużej, gdyż charakteryzują one koszarową bezmyślność reformatorów hitlerowskich.

Warunków tych jest 8. A więc, aby uzyskać ową pożyczkę:

1) przyszła żona musi wykazać, iż pomiędzy 1. 6. 31 a 31. 1. 33 była na posadzie w Niemczech,

2) przyszła żona musi porzucić pracę najpóźniej w dniu ślubu,

3) przyszła żona musi złożyć zobowiązanie, że nie przyjmie żadnej pracy, dopóki jej mąż będzie zarabiał conajmniej 125 mk. miesięcznie,

4) oboje małżonkowie muszą być obywatelami niemieckimi,

5) oboje małżonkowie muszą koniecznie posiadać pełne prawa obywatelskie,

6) oboje małżonkowie muszą wykazać, że nigdy nie byli nieprzyjaźni dla nacjonal-socjalizmu,

7) wykluczone jest niearyjskie pochodzenie jednego z małżonków,

8) wykluczone jest przeniesienie się małżonków po ślubie zagranicę itd.

P. Reinhardt stwierdza, że dopiero, gdy te wszystkie punkty są ściśle wypełnione, można liczyć na uzyskanie pożyczki na standaryzowane graty, które będą dostarczone do wskazanego mieszkania.

Tortury w dawnych czasach

Włóczenie koniem po rynku. — Piętnowanie przestępców. — Oszustów karano jak złodziei. — Wymyślne okrucieństwo.

W czasie głośnego niedawno procesu Gorgonowej byliśmy świadkami, jak rozległy aparat był oddany na usługi wymiaru sprawiedliwości. Jakże inaczej postępowano dawniej, aby wykryć przestępcę i dojść prawdy.

Wedle prawa magdeburskiego, posądzony o zbrodnię poddawany był naprzód wymyślnemu śledztwu. Do psychiki oskarżonego dobierano się przez jego ciało. Po wstępnem obiciu miotłami, męczono go wodą gorącą, octem, laniem wrzącego oleju w gardło, smarowaniem siarką, smołą gorejącą lub słoniną, głodem, pragnieniem, przyłożeniem na pępek myszy, szerszeni albo jakichś innych robaków jadowitych itd.

Były to jednak raczej tortury zwyczajowe. Według przepisu — męczono ciągnieniem powrozami, „gdy nago złoczyńca, na węższej ławie niż ciało jest, bywa pod pachą przez piersi przewiązan, potem wielkie palce u nóg bywają związane, a powróz od nich około koła ukręcony, aby tak obracaniem koła ciało złoczyńcy ku wypowiedzeniu prawdy było ciągnione“.

Obecnym przy mękach nie wolno było wymówić żadnego nazwiska, albowiem zdarzało się, że powtarzała je nieprzytomna z bólu ofiara, mieszając nazwaną osobę do sprawy. Kto po dwukrotnie stosowanych torturach zaprzeczył oskarżeniu, nie mógł być więcej męczony.

Podobno złoczyńcy torturowali się nieraz sami, aby się uodpornić na wszelki wypadek. Nie podlegali mękom: doktorowie, rycerze, przełożeni, urzędnicy, starcy, brzemienne kobiety i małoletnie do lat 14, wyjątków natomiast nie było, gdy szło o zbrodnię stanu.

Zabójcę ojca, matki, lub krewnego zaszywano w wór razem z psem, kuną lub jaszczurką i topiono w rzece. Matkę za zabicie własnego dziecka topiono również. Za zabójstwo z premedytacją włóczono koniem po rynku, poczem wplatano skazańca w koło. Zabójstwo w uniesieniu karano mieczem. Surowe i okrutne kary czekały również złodziejów. Za kradzież wartości 3 złotych polskich wieszano: za mniejszą chłostano pod pręgierzem. Bardzo wymyślne kary stosowano wobec kieszonkowców; za pierwszym razem cechowano ich na twarzy, za drugim ucinano uszy, za trzecim wypalano na czole krzyże a za czwartym wieszano. Oszustów traktowano jak złodziei.

Za wielożeństwo, cudzołóstwo, lub zgwałcenie można było również odpokutować śmiercią, choć przeważnie kończyło się na grzywnach. Mąż miał prawo zabić kochanka żony, jeśli przychwycił oboje na gorącym uczynku. Osoby, zajmujące się stręczeniem do nierządu, były karane biciem miotłami u pręgierza, ścinaniem uszu, lub wypędzeniem z miasta — niekiedy pozbawieniem członków przyrodzonych. Surowa ale sprawiedliwa kara oczekiwała oszczerców oraz fałszywych świadków. Ponosili oni odpowiedzialność przewidzianą za taki postępek, jaki przypisywali niewinnej ofierze. Obrońcę, który zdradził klienta, skazywano na obicie miotłami u pręgierza i wypędzenie z miasta.

Niewątpliwie wymienione sposoby badania i karania przestępców były wymyślnem okrucieństwem. Nie stosowano ich jednak w Polsce w całej rozciągłości. Krwawe prawo stworzone na użytek barbarzyńskich plemion germańskich nie odpowiadało łagodnemu charakterowi Słowian. Zresztą wogóle stosowanie tych okrutnych praktyk należało u nas do rzadkości i było raczej nadużyciem ze strony okrutnego kata i oprawców lub rzadziej sędziego a nie praktyką zgodną z duchem naszego wymiaru sprawiedliwości.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 21 na 22 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka pod Orłem przy Rynku.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18. a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Dlaczego zgrzeszyłam?"
Żołnierskie: „Wiatr od morza".

Z TEATRU ZDROJOWEGO.

Zespół Teatru Miejskiego z Bydgoszczy odegra w niedzielę, 23 bm. o godz. 8,30 wieczorem operetkę Stolza „Peppina". Szczególnie podobać się będzie balet. — Bilety w księgarni p. Knasta.



Typy kujawskie. Kujawy posiadają bogatą w urodzaje glebę, ale i niemniej bogatą galerję typów ludzkich. Nie możemy pominąć znanego i popularnego inżyniera - miernictwa, bohatera z wojny polsko-bolszewickiej, który za uratowanie sztabu dywizji został odznaczony krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Jako oficer rezerwy jest obywatelem państwowotwórczym i mawia nieraz, że „tylko dziadaki nie popierają wyrobów krajowych".... Sylwetkę tę podajemy niniejszem, gdyż uważamy za stosowne zapoznać ją jako naszego długoletniego i wiernego czytelnika z dziesiątkami tysięcy naszych sympatyków i abonentów.

—::—

Wyjaśnienie. W związku z notatką zamieszczoną ze sprawozdaniem Tow. Właścicieli Domów w Inowrocławiu, otrzymujemy od zarządu następujące wyjaśnienie: „W referacie p. Bućkiewicza wkradła się nieścisłość, albowiem adwokaci Wawrowski i Niedźwiedzki w Bydgoszczy zgłosili przyjmować sprawy członków za wynagrodzeniem taryfowem conajmniej o 40% niższem od honorarjów pobieranych od niečłonków".

Zakończenie turnieju tennisowego. W poniedziałek, 17 bm. został zakończony turniej tennisowy o mistrzostwo Zdrojowiska Inowrocław. W rozgrywkach finałowych zwyciężył w grze pojedyńczej Bratek (A.Z. S. Poznań) z Bełdowskim w stosunku: 6:1, 6:0 i 6:0. Bratek zatem został mistrzem Zdrojowiska Inowrocław na 1933 r. W grze podwójnej mieszanej para Neumanówna—Bełdowski pokonała parę Bratek—Orłowska w stosunku 6:4 i 6:4.

Drobne kradzieże. Z mieszkania kuracjuszki Zofji Kamińskiej zam. przy ul. Solankowej 47 skradziono złoty zegarek damski i inne wartościowe rzeczy wartości około 420 zł. — Na rynku podczas targu skradziono Helenie Jędryckiej (Młyńska 40) torebkę z zawartością 13 zł gotówki.

—::—

Lotnisko im. M. Piłsudskiego. Komitet budowy lotniska w Inowrocławiu otrzymał pismo z Min. Spraw Wojskowych, że Marszałek Józef Piłsudski zgodził się na nazwanie lotniska inowrocławskiego jego imieniem.

ORLE. Poświęcenie nowowybudowanej plebanji. W ub. niedzielę odbyło się przy licznym udziale wiernych nowo założonej parafji poświęcenie plebanji. Ks. biskup Laubitz wyraził podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia budynku. Na specjalne podziękowanie zasługują p. Koczorowska z Witosławia, która bezinteresownie oddała ziemię pod budowę plebanji, oraz p. Balcer z Orla, który przez cały czas służył radami jak i pomocą materjalną. Przy tej okazji odbyła się misja i bierzmowanie.

CHEŁMNO. Z Rady Miejskiej. Ostatnie według starej ustawy samorządowej posiedzenie zagaił przewodniczący dr. Drążkowski. W miejsce mec. Rosińskiego wybrano do komisji regulaminowej rad. mec. Skicińskiego, do wydziału finansowego rad. Grzywaczewskiego. Plan linji licowej i podział terenu na placе budowlane przy ul. Świętojańskiej według projektu budowniczego miejskiego zatwierdzono. Uchwalono również udzielić hipotekę kaucyjną Komunalnemu Bankowi Kredytowemu w Poznaniu do wysokości zł 300.000. — Zabezpieczonych na gazowni miejskiej ewtl. dodatkowo na koszarach. Ogród z starą kostnicą przy starych plantach sprzedano p. kamelarzowi Słodowemu za 1300 zł. Następnie przyjęła Rada Miejska do wiadomości pismo p. Wojewody w sprawie wprowadzenia w życie ustawy z dnia 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Dotychczasowy przewodniczący R. M. dr. Drążkowski, który poraz ostatni przewodniczył, podziękował wszystkim za zgodną i owocną współpracę życząc dalszej harmonijnej pracy dla dobra miasta. Według nowej ustawy, obowiązki przewodniczącego objął burmistrz Zawadzki.

—::—

Przegląd sił S. M. P. okręgu chełmżyńskiego.

Okręg chełmżyński Stow. Młodzieży Polskiej urządził ub. niedzieli zjazd okręgowy. Pochód z orkiestrą S. M. P. Grudziądz na czele wyruszył pod przewodnictwem ppor. rez. Litkowskiego do pokatedry, gdzie nabożeństwo odprawił ks. prałat Szydzik, a ks. Ebertowski wygłosił wzniosłe kazanie.

Z kolei odbyła się defilada, po południu zaś w sali „Konkordji" akademja. Przewodniczył ks. prałat Szydzik, asystowali radca Łukomski, ks. Ebertowski, ks. Kinka, p. Gawroński, oraz inni przedstawiciele miejsc. obywatelstwa. Przewodniczący zagaił posiedzenie i wygłosił referat o Akcji Katolickiej. Także sekretarz Stogowski miał odczyt. Akademję uświetniły m. in. pienia „Echa", oraz deklamacje wygłoszone przez Młode Polki.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim w Rzeźni Miejskiej odbył się koncert, a później wieczornica rodzicielska oraz tańce.

Toruń.

Nocny dużur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „W służbie śledczej".
Światowid: „Odtrącona".
Palace: „Biała trucizna".
Corso: „Cyrk René" i „Mascotte".

TEATR POLSKI

W piątek o godz. 20 — **„Pani prezesowa"**.
W sobotę o godz. 20 — **„Clown Rix"**.
W niedzielę o godz. 16 ostatni raz — **„Fräulein Doktor"**.

Więcej porządku! Kilkakrotnie już pisaliśmy o nieporządkach na prawym brzegu Wisły. Stan ten nie zmienił się prawie wcale. Razi to każdego, choćby najwięcej wyrozumiałego, a szczególnie tych, którzy płacą poważne podatki. Chętnie wyszliby sobie w wolnej chwili na przechadzkę nad Wisłę, boć to najbliższa i najmilsza przechadzka i rozrywka dla mieszczucha. Nie dość, że niema tam gdzie spokojnie spocząć, ale razi brud, jaki tam panuje. Jestto ponadto pierwsze miejsce, które ogląda każdy przyjezdny. Codziennie dobija do przystani „Vistuli" kilka statków. Goście z dalekich stron pragną poznać Toruń, jego zabytki, chcą wynieść jak najwięcej dobrych wrażeń. — I oto jakie miłe wrażenie sprawia wzorowo urządzona i przystrojona w kwiaty sama przystań, tak odstraszająco wprost działa niebezpieczna ciemność ulicy wzdłuż Wisły i na ulicy św. Ducha. Nietylko można tam sobie zwichnąć nogę, ale jest się narażony na niebezpieczeństwo napadu.

Czwórka odważnych wioślarzy na szlaku Augustów — Grudziądz.

Do Torunia zawitała czwórka wioślarzy z Grudziądza z prokuratorem Michałem Chudzińskim na czele. Wyruszyli oni w dniu 2 lipca koleją do Augustowa. Tam zabawili 6 dni, zwiedzili jeziora i puszczę augustowską. Na nabytej w Augustowie łodzi półkilówce którą ochrzcili winem Makowskiego na „Augustowiankę", ruszyli dnia 7 lipca szlakiem wodnym: kanał augustowski, rzeki Biebrza, Narew, Bug i Wisła w stronę Grudziądza.

Szczęśliwie przebyli do Torunia 600 klm. wodą, zażywając słonka, świeżego powietrza i moc wrażeń. Nie obyło się również bez przygód, o których post festum mile wspominają. Do Torunia przybyli w środę o godzinie 13,10, do przystani klubu wioślarskiego, którego przewodnik wycieczki prok. Chudziński był długoletnim członkiem. W Płocku zamieniono flagi wioślarskie. Fakt ten o tyle ciekawy, że Płockie Tow. Wioślarskie gościło poraz pierwszy członka Grudziądzkiego Tow. wioślarskiego „Wisła".

Dalszymi uczestnikami wycieczki byli maturzyści Rościsław Bagajewicz, Jerzy Lubner, Herybert Manthey, wszyscy z Grudziądza. Cała trasa obejmuje 705 klm. wodą.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Złotą Gwiazdą" ulica Chełmińska 26, tel. 399 i „Pod Koroną" ulica Wybickiego 39, telefon 137.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pieśń trubadura" z Don Jose Mojcą.
Gryf: „Tajemnica dworu Habsburgów".
Orzeł: „Upadły anioł" i „Zdrajca z Zachodu".

Teatr Miejski. W sobotę, 22 bm. jedyny występ gościnny poznańskiego Teatru Wielkiego z najaktualniejszą operetką R. Kuenneckego **„Szczęśliwej podróży!"**

Osobiste. Starosta Niepokulczycki powrócił z urlopu.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się w niedzielę, 23 bm. na boisku gimnazjum niemieckiego pomiędzy „Olympją" a „S. C. G." — W ramach powyższego meczu odbędzie się rewanżowy bieg na 800 mtr. między Kozikowskim (Ol.) a Luckauem (S. C. G.), który miał ostatnio czas 2:05 min.

Baczność, starsi sportowcy! W niedzielę, 23 bm. o godz. 6 rano odbędą się próby o P. O. S. dla senjorów, a mianowicie: w pływaniu na pływalni 64 p. p. wejście od strony ul. Młyńskiej. Bezpośrednio po pływaniu odbędą się strzelania na strzelnicy garnizonowej. — Zgłoszenia przyjmuje do soboty poł. M. K. W. F. i P. W. w Ratuszu pokój 201, oraz na miejscu zawodów.

Chcieli spowodować katastrofę kolejową. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu zasiedli na ławie oskarżonych 20-letni Józef Kramarz z Szynwałdu oraz 19-letni Bolesław Stasz z Torunia za usiłowanie spowodowania katastrofy kolejowej. — W dniu 31 maja wracając z Sarnowa, ułożyli kamienie na szynach pomiędzy Mniszkiem a Wałdowem Szlach. Wybryk swój tłumaczyli przed Sądem w ten sposób, że chcieli tylko przekonać się, czy pociąg przejedzie albo się zatrzyma. Jedynie dzięki przytomności maszynisty, który kamienie te zauważył i pociąg na czas zatrzymał, udało się uniknąć katastrofy. — Sąd skazał przestępców na trzy miesiące aresztu każdego z zawieszeniem kary na dwa lata.

Chełmża.

Pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy właśc. drogerji Antonim Rungem a panną Marją Wojciechowską, córką mistrza kowalskiego. „Szczęść-Boże".

Nie kupować kradzionych kwiatów! Istną plagą naszych ogrodów są złodzieje, którzy kradną kwiaty, warzywa, owoce itd. i sprzedają je następnie po domach. Niecnym tym procederem trudnią się nietylko starsi, ale niestety także młodzież. Niech więc publiczność pamięta o tem, że kupowane przygodnie kwiaty i owoce pochodzą bardzo często z kradzieży.

Powiększony rejon. Z dniem 15 bm. odjęto od rejonu post. policji państw. Lulkowo wieś Brąchnowo, pow. toruńskiego, przydzielając ją do post. policji Chełmża. Tym sposobem zakres działania chełmżyńskiego posterunku został powiększony. Pierwsze dni pobytu naszych urzędników w Brąchnowie wydały już plony, bo kilka tamtejszych ptaszków powędrowało do hoteliku chełmżyńskiego pod firmą „areszt".

Niegodziwi rodzice.



W New Jersey w Ameryce małżonkowie Norman nauczyli swego synka, który liczy dopiero 2 lata, palenia fajki. Malec spala tytoń w takich ilościach, że budzi tą konsumcją podziw starych, na nikotynę najbardziej odpornych palaczy. Normanowie trują naturalnie swe młode dziecko w celach zarobkowych, bo nie brak ciekawskich, którzy za opłatą chcą widzieć tego najmłodszego palacza świata przy jego zajęciu. Prasa amerykańska, która z początku uderzyła w wielką reklamę dla tego rekordowego co do młodości palacza, obecnie nawołuje policję, aby położyła kres temu nieludzkiemu procederowi byznesistów Normanów.

Nieszczęście u kresu podróży.

Tczew. Na Wiśle zderzyły się kajaki i turyści wraz z całym dobytkiem wpadli do Wisły. Załoga z trudem dopłynęła do brzegu, ratując jedynie życie i kajaki, natomiast bielizna, aparat fotograficzny, marynarka z portfelem, w którym znajdowało się 1500 zł gotówki i inne wartościowe rzeczy, poszły na dno. Poszkodowane w tym wypadku jest pewne młode małżeństwo z Łodzi, które miało kurs na Gdynię.

Nie wyskakiwać z jadącego pociągu!

Straszna przygoda żony kolejarza.

Tczew. W nocy wyskoczyła z pociągu osobowego kilkasetmetrów za dworcem Morzeszczyn, 32-letnia żona kolejarza Helena Zalewska. Oczywiście upadła. Zajście zauważyła z dala służba kolejowa i pospieszyła z pomocą nawpół przytomnej kobiecie. Ofiarę lekkomyślności przewieziono do szpitala miejskiego w Pelplinie, gdzie lekarz m. in. stwierdził wstrząś kręgosłupa. Stan ofiary jest poważny.

Zalewska, matka kilkorga dzieci, wracała do domu z zakupów. Zasnęła w pociągu i ku swemu nieszczęściu obudziła się dopiero za Morzeszczynem.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Praksedy p.
Jutro: Marji Magd. Pokutn.
Wschód słońca: godz. 4,00.
Zachód słońca: godz. 20,12.

—::—

Stan pogody

Nareszcie lato! P. I. M. zapowiada na dziś w całym kraju pogodę słoneczną i upalną przy słabych ruchach powietrza lub ciszy. Słaba skłonność do burz.



DYŻURY NOCNE APTEK:
od 17. VII. do 23. VII.:
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem (Okole).

—o—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek i jutro w sobotę **„Niebieski motyl“** zachwycać będzie przebogatą wystawą i pomysłową inscenizacją oraz czarować wdziękiem melodji węgierskiego temperamentu pod batutą kap. Hładyłowicza i w świetnem wykonaniu pp. Korabianki, Morozowiczowej, Stadnikówny, Cirina, Cybulskiego, Granowskiego, Olędzkiego i Zayendy w rolach naczelnych oraz Martówny i Ciesielskiego w balecie.

W niedzielę wieczorem zawsze sensacyjny faktomontaż J. Tepy **„Fräulein Doktor“**, na którym publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale śledząc z zainteresowaniem bieg urozmaiconej akcji osnutej na tle szpiegowskich autentycznych faktów Anny Marji Lesser w interpretacji p. Zofji Barwińskiej.

Poniedziałkowy wieczór przyniesie farsę Hennequina **„20 dni kozy“**, na której śmiech i wesołość nie ustają ani na chwilę.

W próbach **„Hulla di Bulla“** Arnolda i Bacha, oraz **„Dzidzi“** Stoltza.

—o—

Niedzielny pociąg „Gryf Pomorski“ odwołany.

(y) To już jest doprawdy smutne, takie tanie są bilety, pogoda dopisuje, a jednak trudno Towarzystwu Krajoznawczemu zebrać dostateczną ilość uczestników wycieczek. Jak wiadomo bowiem, wymaga dyrekcja kolei pewnej minimalnej liczby pasażerów, jeżeli ma wstawić jakiś pociąg nadzwyczajny.

I tak oczekiwana oddawna sposobność wybrania się nad morze minęła nas, gdyż zgłosiła się tak nikła ilość kandydatów, że trzeba było „Gryf Pomorski“ odwołać.

Polskie Tow. Krajoznawcze cieszy się wielką sympatją u tych, którzy się raz już zdecydowali na skorzystanie z jego usług. Pamiętamy pociąg dancing-bridge do Warszawy, pamiętamy śliczną wycieczkę parostatkiem do stolicy, pamiętamy Ciechocinek — a jednak wysiłki organizatorów idą na marne...

Kasiarze w Bydgoszczy.

Włamali się do kantoru składu win Makowskiego i rozpruwszy kasę ogniotrwałą, skradli większą ilość gotówki.

(wk) Od pewnego czasu grasuje na terenie Poznańskiego i Pomorza jakaś szajka kasiarzy, która też od czasu do czasu zjeżdża na „gościnne występy“ do Bydgoszczy. Nie tak dawno temu, pisaliśmy o wyczynach szajki w naszem mieście, aż oto znowu dokonali oni w nocy z 19 na 20 bm **śmiałego włamania do składu win p. Makowskiego** przy ul. Farnej.

Gdy wczorajszego czwartku rano kierowniczka składu przyszła do biura, zastała drzwi otwarte a w biurze istne piekło. Papiery i książki porozrzucane, sprzęty poprzewracane i pełno jakiegoś niewytłumaczonego kurzu. Nie mając wątpliwości, że złodzieje włamali się do biura, zatelefonowała natychmiast po policję. Dopiero po przybyciu policji, spostrzeżono, że **kasa ogniotrwała jest otwarta.**

Jak się okazało kasiarze rozpruwając kasę, **wyjęli z niej prawie całą boczną ścianę, zabierając przeszło 1500 zł gotówki, w czem 500 zł było pieniędzy firmy, a przeszło tysiąc własnością b. kierownika firmy.**

Kasiarze włamali się zapomocą otwarcia wytrychami głównych drzwi od strony ulicy Farnej. Jak stwierdzono, pracowali oni w rękawiczkach, gdyż nie pozostawili żadnych śladów po sobie. Wypili na miejscu jedną butelkę soku, a drugą z miodem zabrali z sobą. Do „pracy“ użyli bluzy kierowniczki, pozostawionej w biurze.

Porządkowanie porozrzucanych przez kasiarzy papierów, zajęło kilku ludziom cały dzień pracy.

Władze przeprowadzają energiczne dochodzenia.

Zwłoki zamordowanego pod Wtelnem chłopca



Na czole widoczne są rany i wgniecenia czaszki, spowodowane przez uderzenie kamieniem.

(wk.) Policja na podstawie znalezionego przy denacie adresu Tomasza Sajdaka w powiecie stopnickim, o czem już donosiliśmy, stwierdziła, że istotnie syn wymienionego Juljan Sajdak, ur. w r. 1916, wydalił się z domu rodzicielskiego w niewiadomym kierunku i przypuszczać należy, że to będą jego zwłoki, jednak absolutnej pewności na to jeszcze niema. Tymczasem policja energicznie poszukuje za sprawcą mordu i dlatego uprasza każdego, ktoby mógł udzielić w tej sprawie jakichkolwiek wiadomości, a szczególnie co do tego, w jakiem towarzystwie widziano denata przed dniem 17 lipca, jakoteż i tego dnia, aby zechciał o tem niezwłocznie donieść najbliższemu posterunkowi policyjnemu, lub też komendzie powiatowej P. P. w Bydgoszczy, przy ul. Mennica.

Jako ślad może komu posłuży wiadomość, że przy denacie znaleziono książeczkę, jakiej używali rolnicy przy dostawianiu mleka do mleczarń. Książeczka jest rubrykowana, a nagłówki rubryk drukowane są po niemiecku literami gotyckiemi. Znaleziono też zawinięte w damską starą pończochę prawie nowe sandałki ze skóry jasno-bronzowej oraz dwie granatowe szmaty do łatania odzieży.

Będziemy mieli film o Bydgoszczy.

(y) Przyjechał do nas operator filmowy ze swoim sztabem, aby dokonać zdjęć Bydgoszczy oraz naszego życia codziennego. Inicjatywa wykonania takiego obrazu wyszła od prezydenta Barciszewskiego, który wziął się energicznie do zapewnienia Bydgoszczy należnego jej rozgłosu. Scenarjusz jest już na ukończeniu, w niedzielę rozpocznie mistrz Musialik zdjęcia.

Niech się więc w razie pogody uczestnicy wycieczki parostatkiem nie dziwią, jeśli zobaczą aparaturę filmowo-dźwiękową, która ich uwieczni na taśmie. Publiczność proszona jest o to, aby operatorowi w pracy nie przeszkadzała i nie narzucała się mu ze swoją ciekawością.

W następnym dodatku filmowym podamy czytelnikom naszym szczegółowy reportaż z fotografjami, który zapozna ich z tokiem pracy operatora i zawierać będzie szkic scenarjusza.

Niepoprawni złodzieje przed sądem.

Otrzymali po kilka lat więzienia.

(ak) Są nazwiska, które stale powtarzają się w rejestrach karnych. Należą do tej kategorji dwa znane na bydgoskim bruku typki złodziejskie, 26-letni **Bolesław Lauk,** z zawodu pomocnik handlowy i 28-letni pomocnik piekarski **Józef Kubiak,** obaj pochodzący z Bydgoszczy. Właściwym ich zawodem to złodziejstwo, którem to niebezpiecznym procederem trudnią się już od szeregu lat. Niema u nich żadnej chęci poprawy, gdyż skoro tylko opuszczają więzienie i są na wolności natychmiast policja musi się nimi na nowo zaopiekować. Pierwszy z nich mimo swego młodego wieku już osiem razy został ukarany, drugi siedem razy. Z tymi niepoprawnymi złodziejami znalazł się onegdaj na ławie oskarżonych sądu grodzkiego „przypadkowo“ również **48-letni ślusarz Gustaw Steinke.**

Oskarżeni Kubiak i Lauk włamali się w nocy z 14 na 15 kwietnia do **składu rzeźnickiego Ryszarda Stenzla** na ul. Bielickiej, gdzie zabrali wędliny wartości około 300 złotych. Na drążku zanieśli kiełbasy do mieszkania Steinkego. Nazajutrz żona Steinkego, nie chcąc mieć skradzionego towaru w domu, zwróciła wędliny złodziejom.

Lauk przed sądem zwala winę na Steinkego i innego nieznanego złodzieja, których spotkali „przy robocie“ przechodzący ulicą Bielicką Kubiak i Lauk. Pomogli rzekomo Steinkemu zanieść skradzione wędliny do domu.

Steinke zaprzecza temu, twierdząc, że Lauk i Kubiak zapukali do okna mieszkania Steinkego, ażeby przechować tam skradzione kiełbasy. Przewód sądowy ustalił, iż Lauk i Kubiak dokonali kradzieży.

Ponadto jeszcze przewód sądowy ustalił, że Kubiak w nocy poprzedzającej włamanie do rzeźnika, włamał się do **składu fryzjerskiego Stankowskiego** przy ul. Podgórnej, gdzie wykradł wszystkie narzędzia fryzjerskie, wartości około 200 złotych.

Sąd skazał Kubiaka za kradzież w dwóch wypadkach po 1 i pół roku więzienia połączając mu karę na **dwa lata więzienia.** Lauk otrzymał **półtora roku więzienia, Steinke** pół roku. Najdłużej posiedzi w więzieniu Lauk, który jeszcze za inne przestępstwa ma do odsiedzenia **ogółem sześć lat więzienia.**

Mimo deszczu i chłodu

harcerze z bydgoskiej 12-stki nie tracą humoru.

Cetniewo, w lipcu.

Morowe życie obozowe — ale pod jednym warunkiem jeśli cieszymy się względami kapryśnej zwykle aury. Wówczas lśniące niezliczonemi barwami Wielkie Morze posiada czar krainy z bajki, a bielutki piasek nadmorski, rozgrzany promieniami słońca, staje się królewską otomaną.

Jakże miło podziwiać z wysokości 30 metrów przecudny krajobraz — bezkresną toń morską, zlewającą się z ciemną linją lasów półwyspu helskiego i nocą rozświetloną w odstępach 3-sekundowych potężnym snopem światła latarni morskiej w Rozewiu.

Niestety, nie zaliczamy się do faworytów Pani Pogody, jakby na spotęgowanie naszego pragnienia radowania się wyłącznie bezchmurnemi dniami — po słonecznym pierwszym tygodniu bezlitośnie strugi deszczu sieką płótno namiotowe lub na odmianę tylko je skraplają — obdarzając mieszkańców obozu (szczęście w nieszczęściu!) swego rodzaju koncertem: klap — klap — plusk — plusk.

Lecz u harcerza zawsze „raduje się serce, raduje się dusza“ nietylko wówczas, gdy bezpieczny jest w murach miejskich; deszcz, wichura, zimno nie wzrusza go nawet w wydętych jak żagle płótnach namiotowych, przewiewnych jak suknia latowa pięknej damy. Zawsze brzmi pieśń — na warcie, w deszczu i w terenie zależnie od różnych okoliczności, bohaterem jej jest często kucharz. Biedaczyna popłacze się „od dymu mnie oczy bolą“ — żali się — a tu „wiara życzy wściekle kucharzowi kijów sześć“. To znów „podpadnie“ obożnemu któryś z „Rekinów“ lub na śmierć ambitnych „Fok“, gotowych za plusowy punkt w ogień piekielny skoczyć. Nawet „Śledzie“, dziwne stworzonka, chociaż popłakały się po odjeździe „Starego matjasa“ już zdołały się pocieszyć i wyruszają na zbiórkę niczem piechota do zwycięskiego ataku.

A wszyscy, tak roznamiętnieni współzawodnictwem w grach terenowych, w służbie, w pracach obozowych i ochotniczych, łączą się, zbliżają duszami, bratają wieczorem przy ognisku, gdzie pieśń harcerska wybiega z zacisznej kotlinki hen daleko, w przestwór morza.

„Rekin“.

P. S. „Stara Foka“ obiecała podzielić się ciekawemi przeżyciami z obozu w Cetniewie, o czem obszerniej w następnym liście.

— **Czescy motocykliści odwiedzą Bydgoszcz.** W sobotę, 22 bm. o godz. 19,20 przybędzie do Bydgoszczy wycieczka Ligi Czechosłowackich Motorzystów. Uczestnicy wycieczki zatrzymają się w Bydgoszczy do godz. 20,35 t. j. do czasu wyjazdu do Poznania. Wycieczka ta powitaną zostanie przez del. P. T. K. i Tow. Polsko-Czechosłowackie.

— **Wielki raid autobusem.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy organizuje tradycyjny raid autobusem Bydgoszcz — Częstochowa — Kraków — Ojców — Wieliczka — Czorsztyn — Pieniny — Szczawnica — Zakopane — Morskie Oko (jeden dzień w Czechach) w dniach od 2-go do 15-go sierpnia r. b. Zgłoszenia osobiście do sekretarjatu, ul. Marszałka Focha nr. 3 w Bydgoszczy, od godz. 10—12 i od 15—18-tej. Programy na żądanie wysyłamy pocztą. Przejazd w obie strony wygodnym autobusem dla członków towarzystwa zł. 80,—, dla niečzłonków zł. 85,—. Miejsca numerowane. Ze względów technicznych ilość uczestników tylko 18. Bilety do nabycia do dnia 25 lipca w sekretarjacie P. T. K.

—o—

Spacer.

Idziemy polem bezkresnem,
Bez celu, naprzód przed siebie,
Pod zachód słońca złotego,
Które dogasa na niebie.

Ty nie odzywasz się do mnie
I ja w zadumie trwam niemej,
Bo pocóż słowa potrzebne,
Gdy wszystko o sobie wiemy.

Na łąkach śpiewa chór żabi
I pachnie tak mocno siano,
Srebrzystym sierpem księżyca
Ktoś skosił je dzisiaj rano.

A potem sierp ten zawiesił
Pod samym nieba błękitem,
Więc lśni nad polem bezkresnem
Płynącem jak rzeka żytem.

Ach gdybyż można w tej chwili,
Gdy zmierzch nadchodzi wieczoru,
W cień się zamienić bez czucia,
Bez kształtu i bez koloru!

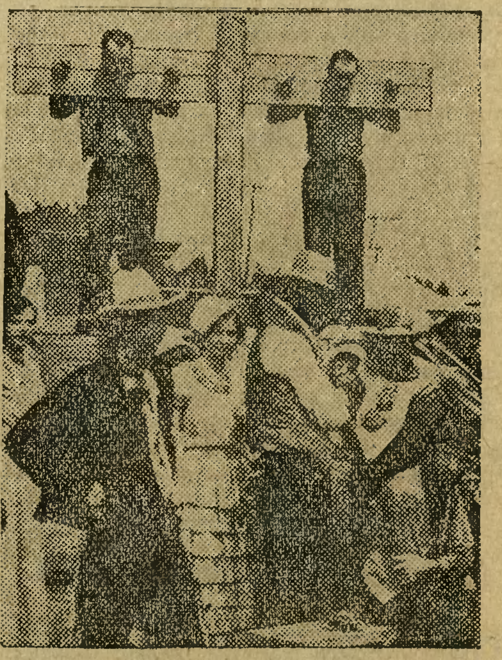
Wsiąknąć w bezmiary przestrzeni,
W ciszy się cały rozpłynąć,
Zapomnieć o tem co boli
I tak jak chwila przeminąć.

Henryk Zbierzchowski.

Katastrofa autobusowa pod Gębicami.

Autobus (wł. Kamiński) kursujący na linji Gębice — Mogilno z powodu złego funkcjonowania kierownicy, wpadł całym pędem na przydrożne drzewo i uległ zupełnie zdruzgotaniu. Szofer został ciężko ranny. Ofiar w ludziach wśród pasażerów na szczęście nie było.

Z dawnych czasów.



Z okazji 50-tej rocznicy wkroczenia do Kalifornji pierwszych pionierów odbyły się wielkie uroczystości, w toku których urządzono pokaz obyczajów z przed 50 lat. Na rycinie widzimy pręgierz, używany wśród pierwszych kalifornijskich pionierów. Pręgierz taki stał się obecnie znów modny, — w Niemczech.

— **Książka adresowa m. Bydgoszczy** wydana w tym roku przez p. dyrektora Webera, jest jeszcze w nielicznych egzemplarzach do nabycia po cenie kosztów własnych, ewtl. płatnych ratami, u wydawcy, ul. Jagiellońska 26 m. 6, tel. 645. Ponieważ z uwagi na koszta i trudności finansowe niema najmniejszych widoków, aby w latach przyszłych ukazała się nowa książka, zaleca się każdemu nabycie tego pożytecznego dzieła.

—o—

Złożyli mandaty.

Radni A. B. Lewandowski i Burzyński, wybrani do Rady Miejskiej z listy Stronnictwa Narodowego złożyli swoje mandaty. Złożenie mandatów przez niektórych radnych było zgóry do przewidzenia na skutek nierozpisania nowych wyborów do Rady Miejskiej. Brak ordynacji wyborczej i rozporządzeń wykonawczych w tej dziedzinie świadczy o niesprawności naszych kodyfikatorów prawa.

CH. Z. M. P.
ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

Zbiórka wycieczkowiczów **w niedzielę 23 bm., o godz. 9-tej rano** przy dworcu małej kolejki, wymarsz **punktualnie o godz. 9,15** z orkiestrą na czele do Opławca. Na wycieczce nie powinno zabraknąć nikogo z naszych członków. Goście mile widziani.

—::—

Z sali sądowej.

Proces o obrazę rządu.

We wtorek, dnia 18 bm. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozprawa odwoławcza przeciwko b. red. nacz. „Dziennika Kujawskiego" p. Hieronimowi Pawlickiemu oraz p. Dr. Czesławowi Ganowiczowi z Inowrocławia o obrazę rządu. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. Gajewski, oskarżał prokurator Tuchowski. Oskarżonego red. Pawlickiego, bronił w zastępstwie adwokata Krysiaka adw. Trzciński z Bydgoszczy, oskarżonego Dr. Cz. Ganowicza adwokat Lompa z Poznania.

Po odczytaniu wyroku Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu sąd przystąpił do rozprawy. Jako pierwszy zabrał głos adwokat Lompa, zgłaszając wniosek o odroczenie rozprawy i przesłuchanie świadków odwodowych. Taki sam wniosek zgłosił obrońca red. Pawlickiego.

Oskarżeni wyrokiem Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu z dnia 11 maja br. zasądzeni zostali na 1 m-c aresztu i 300 zł grzywny z odroczeniem na 3 lata za to, że w dniu 21 kwietnia 1933 r. na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Inowrocławiu mieli twierdzić, jakoby „wpływy masonerji żydowskiej przez Rząd i czynniki decydujące za pomocą ustaw i rozporządzeń rujnowały gospodarczo i demoralizowały życie Narodu Polskiego", w czem Sąd Grodzki w Inowrocławiu dopatrzył się przestępstwa oskarżonych z § 170 kod. k.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Zarówno red. Pawlicki, jak i Dr. Ganowicz w swych przemówieniach stwierdzili, że inkryminowanych słów nie wypowiedzieli. Obrońcy domagali się odczytania referatu dr. Ganowicza i skonfrontowania świadków obydwu stron. Obrona zapowiedziała przeprowadzenie dowodu prawdy z świadków odwodowych. Sąd po dłuższej naradzie ogłosił uchwałę, mocą której rozprawa została odroczona przy uwzględnieniu wniosku obrony o dopuszczenie świadków odwodowych, którzy zostaną przesłuchani w drodze rekwizycji.

Awantura na ulicy o... kobietę.

(wk) Ktoś powiedział, że „w największych tragedjach życia ludzkiego szukaj kobiety" i jakkolwiek wypadek, o którym piszemy, nie miał następstw tak bardzo tragicznych, bo zakończył się wzajemnem wymasowaniem sobie fizjognomji i lżejszem poranieniem, to jednak przyczyną tego była kobieta.

Wczorajszego czwartku, w godzinach przedpołudniowych, ulicą Podwale przechodził jakiś marynarz z młodą kobietą pod ramię. Za nimi zaś, jak Otello zazdrosny, postępował nieznanego nam nazwiska „cywil", któremu nie podobała się ta „zbytnia" poufałość młodego marynarza wobec kobiety, więc „grzecznie" poprosił go:

— Odejdź pan do cholery od tej kobiety...

Marynarz jednak, chłop nie gapa, nie dał się tak łatwo odstraszyć; spojrzał w słodkie oczy swej towarzyszki, a wyczytawszy w nich zachętę, zrobił jakąś nieprzyzwoitą propozycję „cywilowi".

Cywil, człowiek widać „honorny", podskoczył do marynarza, aby pomścić zniewagę, na skutek czego, marynarz w obronie własnej dobył z kieszeni nóż składany, gotów odeprzeć napaść. Ale rozdzieliła ich kobieta, nakazując cywilowi iść do wszystkich djabłów, a marynarza prosiła o schowanie brzydkiego narzędzia.

I zdawało się, że sprawa została załatwiona. Otello ponury odszedł na bok, a marynarz, pochwyciwszy swą piękną Dulcineę, lekkim krokiem podążył z nią w dalszą drogę.

Jednak nie łatwo nakazać sercu milczenie, kiedy wściekła zazdrość szarpie niem, jak szewc skórą. Cywil, spojrzawszy zawistnem okiem na szczęśliwego rywala, jak kot zręcznie podbiegł ku niemu i pochwyciwszy z tyłu za ramiona, wciągnął do pobliskiej sieni a rzuciwszy na schody, począł go szarpać i bić. Marynarz tymczasem dobył z kieszeni składany nóż i trzonkiem tegoż począł się bronić, zadając jeden po drugim tak skuteczne ciosy przeciwnikowi, że ten oszołomiony, puścił go i wybiegł na ulicę z opływającą krwią twarzą.

Za nim wybiegł marynarz i jako zwycięzca wziął znowu pod pachę nadobną dziewoję, kierując się z nią ku hali targowej, ale zawzięty przeciwnik nie myślał widocznie ustąpić, bo choć pokrwawiony, krok w krok szedł za nimi. Wtym momencie jednak zjawił się policjant, któremu marynarz zdał relację z całego zajścia. Cywil, jak kamfora gdzieś nagle znikł.

Całe to zajście, spowodowało wielkie zbiegowisko uliczne.

—::—

Zamach samobójczy.

W wczorajszy czwartek napiła się w celach samobójczych 37-letnia Anna Krajkowska zamieszkała przy ul. Śniadeckich 48. Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła desperatkę do Lecznicy Miejskiej. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyną rozpaczliwego kroku były ciężkie warunki gospodarcze.

Stanisław Lewiński jedzie zagranicę

po nowe laury.

(y) Znamy już Stanisława Lewińskiego, utalentowanego pianistę, z całego szeregu występów w naszem mieście. Zdolny ten uczeń dyr. Winterfelda oraz profesorów paryskich okazał się nielada specjalistą w odtwarzaniu arcydzieł Chopina, Liszta i Debussy'ego, a ostatnio zasłynął także jako kompozytor. Ponieważ opuszcza miasto nasze na dłuższy czas, zapytaliśmy się go, jakie są jego zamiary na najbliższą przyszłość, jak również, jakie są widoki artysty-muzyka w dzisiejszych czasach.



STANISŁAW LEWIŃSKI

Otóż dowiedzieliśmy się, że

po sukcesach w Monte Carlo i Nicei,

po trzyletnich występach na estradach francuskich wrócił Lewiński do Bydgoszczy, aby odpocząć. Nie zaniechał dalszej pracy nad sobą, m. i. wystudjował koncert fortepianowy Ravell'a. W tych dniach wybiera się do Warszawy, gdzie będzie grał przed mikrofonem raszyńskim, nagra szereg płyt gramofonowych, wyda w druku swoją pracę — warjacje na tematy hawajskie Dvoraka, a w końcu rozpocznie małe tourné po Polsce. W październiku będzie w Paryżu, a mianowicie weźmie udział w koncercie tamtejszej orkiestry symfonicznej. Z kolei wyjedzie do Amsterdamu, Rygi i Helsinki...

Lewiński jest wprawdzie zwolennikiem muzyki romantycznej, niemniej potrafił się nagiąć do wymogów dzisiejszej konjunktury i opracowuje właśnie

ilustrację muzyczną do filmu dźwiękowego.

Szczegółów ze względów zrozumiałych nie zdradza — dowiedzieliśmy się tylko tyle, że chodzi tu o dramat osnuty na tle warunków życia artysty. Lewiński prawdopodobnie sam będzie występował jako aktor — będzie właśnie owym artystą...

Jeśli już mowa o warunkach bytu pianisty, to może zaciekawi naszych czytelników fakt, że przez bitych 5 godzin siedzi Lewiński codziennie przy fortepianie, przyczem

przez dwie godziny gra same gamy i etjudy.

Resztę dnia poświęca studjom teoretycznym oraz pracy kompozytorskiej — m. in. wycyzelowaniu swoich preludjów napisanych wprawdzie dosyć modernistycznie, ale z przestrzeganiem form neoromantycznych.

Obecnie ma Lewiński zbierać plon z tego wysiłku. Życzymy mu powodzenia zagranicą —

niech imię Polski rozniesie jak najdalej w świat.

Walki zapaśnicze w Resursie

(ak.) Wczoraj po raz pierwszy walki zapaśnicze odbyły się przy pięknej pogodzie. Jak zwykle tak i wczoraj walki przyniosły niespodzianki.

W pierwszem spotkaniu **Sasorski—Tibermont,** Polak ustawicznie atakował Belgijczyka, prowokującego swego przeciwnika. Zabawnie wyglądało jak kolos Tibermont uciekał od czasu do czasu do liny, bojąc się temperamentu i niebezpiecznych chwytów Sasorskiego. Tibermont ściągnął na siebie dwa ostrzeżenia. Walka nie dała rezultatu.

Kozak **Orłow** spotkał się z niesfornym **Motyką.** Przyznać trzeba, że Kozak walczył przyzwoiciej niż Czech. W każdym razie jeden drugiemu nic nie pozostawał dłużnym. W 20 minucie Kozak pokonał Motykę. Czech wezwał Orłowa do walki amerykańskiej.

Hiszpan **Oliveira** już w 2 minucie położył nelsonem Krakowianina **Więcka** na obie łopatki. Zwycięstwo podwójnym nelsonem nad słabszym przeciwnikiem nie przyniosło zaszczytu Hiszpanowi. Bardzo ciekawa była walka **mistrza świata Siegfrieda** z Polakiem **Tornowem.** Zdawało się początkowo, że zapaśnik o stalowych mięśniach, za jakiego uchodzi Siegfried, ma przewagę nad Tornowem, którego bez przerwy atakował. W dwóch ostatnich rundach jednak Torno przeszedł do ofenzywy, wykazując dobitnie swą wysoką klasę. Torno jest w tym roku w znakomitej formie i poważnym kandydatem do pierwszej nagrody. Walka Siegfrieda z Tornowem nie została rozstrzygnięta.

Ostatnia walka decydująca **Badurski—Ahrens** dużo dała emocji publiczności. Zacięta walka prowadzona w bardzo żywem tempie przyniosła niespodziewanie zwycięstwo Niemcowi w 36 minucie. Badurski zapalił się bowiem do walki i chcąc zastosować chwyt miał pecha i wyślizgnął się. Moment ten wykorzystał Ahrens.

Dziś, w piątek walczy pięć par: walka decydująca **Tibermont—Oliveira,** decydująca rewanżowa **Torno—Equatore** na żądanie Włocha, który twierdzi, że ostatnia jego porażka była niesłuszna wskutek kurczy palców podczas nelsona, dalej walczą **Motyka—Siegfried, Orłow—Neumann** i spotkanie dwóch techników **Ahrens—Sasorski.**



— Przepraszam, że przeszkadzam. Jestem z pokoju 14-go. Czy nie byłby pan łaskaw, spać dzisiaj na moich spodniach, aby je w ten sposób przyprasować?

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 22 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,52: Program poranny. 12,05—15,35: Płyty gramofonowe. 16,00: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Lwów). 16,30: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. 17,00: Pogadanka aktualna. 17,15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18,15: „O polskich flisakach i orylach" inż. J. Ćwikiel. 18,35: Koncert solistów Irena Downar-Zapolska (sopran) i Jerzy Czaplicki (baryton). 19,40: Kwadrans literacki: „Duke of Portland". 20,00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota i L. Lawiński (piosenki) 21,05: Dziennik wieczorny. 21,25: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 21,30: Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości sportowe i wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

ZAGRANICA. Wiedeń. 19,20: Recital fortep. Juljusza Isserlisa. **Rzym.** 20,30: „Turandot" opera Pucciniego. **Wiedeń.** 21,00: Koncert muzyki lekkiej poświęconej utworom Jana Straussa. **Daventry.** 21,20: Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 23 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00: Nabożeństwo ze Lwowa. 12,15: Poranek muzyczny. 14,00: Odczyt z Krakowa. 14,15: Komunikat rolniczy. 14,20: Muzyka lekka z płyt. 14,45: „O paszę dla inwentarza w ciągu całego roku" djalog konkursowy w opr. I. Piosia. 15,05: Muzyka ludowa. 16,00: Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" oraz opowiadanie „Obóz pod Krakowem". 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy" — J. Zagrodzki. 17,15: Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej. 18,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 18,40: Rozmaitości. 19,00: Słuchowiska: „List polecający" i „Ballada" Sygietyńskiego i Belskiego. 19,40: Skrzynka pocztowa techn. 20,00: Koncert w wyk. ork. R. P. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Na wesołej fali lwowskiej" (Transm. ze Lwowa). 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,45: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,30: Koncert muzyki społecznej. **Hilversum.** 14,40: Koncert. **Strasburg.** 17,15: „Bérénice" tragedja Jana Racine'a. **Ryga.** 19,30: Koncert z udziałem pianisty Iso Ellinsona. **Stockholm.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,30: „Maggiolata Veneziana" operetka Rito Selvaggi'ego. **Strasburg.** 20,30: „Trubadur" opera Verdiego.

Dzieci z Górnego Śląska
na kolonje letnie.

(wk.) W wczorajszy czwartek o godzinie 11,30 przejeżdżały przez Bydgoszcz dzieci z Górnego Śląska, w liczbie 106 chłopców, na kolonje letnie do Fordonu. Dzieci przyjmowane były na tutejszym dworcu przez członków bydgoskiego komitetu Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, pp.: insp. Klimesza, drową Szubertową, Chmielewskiego i Ohlera. Z ramienia wojskowości obecny był delegat komendy tutejszego garnizonu p. major Urban, a z ramienia starostwa p. Perlik.

Gdy pociąg, wiozący dzieci zajechał na peron, przywitany został dźwiękami orkiestry 62 pp. Wlkp., a następnie podejmowano dzieci na stacji lemonjadą, ofiarowaną przez dzierżawcę bufetu p. Schmeltera oraz słodkiemi maślanemi bułeczkami ofiarowanemi przez Tow. Czerwonego Krzyża.

Dzieci przebywały na tutejszej stacji do godziny 13,30, poczem udały się pociągiem do Fordonu. Przez cały ten czas, aż do odejścia pociągu, przygrywała dzieciom orkiestra 62 pp.

Przed przybyciem do Bydgoszczy, dzieci podejmowane były śniadaniem i ciasteczkami na stacjach w Jarocinie i Gnieźnie przez pp.: Hengierową i drową Musiałową, występujące z ramienia Czerwonego Krzyża. W Jarocinie usługiwała dzieciom umundurowana drużyna ratownicza Czerwonego Krzyża, co się dzieciarni ogromnie podobało.

Komitet bydgoski dokłada wszelkich starań, aby ile możności, jak największą ilość dzieci polskich korzystała z kolonji letnich, jednak daje się już odczuć brak środków. Pożądanem byłoby, aby miasto i obywatelstwo tutejsze poparło finansowo dążenia komitetu.

Aresztowanie dwóch kupców w Bydgoszczy.

W dniu wczorajszym wielkie wrażenie wywarło w naszem mieście aresztowanie dwóch znanych kupców bydgoskich p. L. i p. R. z ulicy Gdańskiej pod zarzutem dopuszczenia się różnych niedopuszczalnych machinacyj handlowych. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego aresztowani kupcy zostali zwolnieni.

Niesamowity krok samobójczy szofera.
Taksówka rozbita — szofer leży w szpitalu.

Na szosie toruńskiej niedaleko Suchatówki znaleziono taksówkę rozbitą o drzewo przydrożne, a w niej szofera prawie nieprzytomnego. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Wypadek ten, ma tło niesamowite. Mianowicie szofer Kretkowski na taksówce swego teścia Pawłowskiego, zam. w Sławęcinie (pow. inowrocławski) zarabiał na utrzymanie siebie i swej rodziny. Z powodu jakichś nieporozumień, Kretkowski oświadczył dnia 17 bm. swym kolegom-szoferom, że wyjeżdża z Inowrocławia i że odbierze sobie życie. Takim niedorzecznym wywnętrznieniem się Kretkowskiego nie dawano wiary, gdy tymczasem okazało się, iż dotrzymał on słowa.

Krytycznego dnia wyjechał on z Inowrocławia w kierunku Torunia i niedaleko Suchatówki napiwszy się trucizny, wpadł taksówką na przydrożne drzewo, pragnąc ją rozbić i w niej pogrzebać się. W stanie też pożałowania godnym znaleziono go na szosie toruńskiej.

Kretkowski, przewieziony do szpitala powiatowego, aczkolwiek był całkiem przytomny, nie chciał wyjaśnić, jakiej napił się trucizny. Zrobiono mu przymusem przepłókiwanie żołądka i dzięki temu zdołano utrzymać desperata przy życiu. Niedoszły samobójca leży obecnie w szpitalu i nie chce wyjaśnić przyczyny swego niesamowitego kroku.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę, 23 bm. o godz. 11,30 po sumie, odbędzie się zebranie miesięczne w sali p. Glapy, przy ul. Grunwaldzkiej.

Referat na temat **„Duchowieństwo a ruch chrześcijańsko-społeczny"** wygłosi red. **Formański.**

Ze względu na interesujący referat prosi o liczne przybycie członków i sympatyków **Zarząd.**

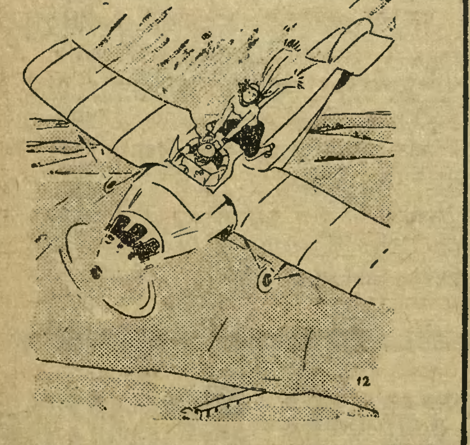
Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W piątek, dnia 21 bm. o godz. 19 odbędzie się **miesięczne zebranie Chrześc. Zw. Pracowników Miejskich** w lokalu p. Błocha (naprzeciw sądu okręgowego). Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

—O—

— **Przeniesienie jadłodajni.** Jak wynika z dzisiejszego ogłoszenia w jutrzejszą sobotę nastąpi otwarcie jadłodajni p. Bochańskiego przy ul. Gdańskiej 33 (w podwórzu). Jadłodajnia przeniesiona została z ulicy Dworcowej. Gospodarzowi w nowej siedzibie „Szczęść Boże".

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Dziewczę, które przedtem jeździło z motocyklistą.

DZIAŁ SPORTOWY

KTO BĘDZIE MISTRZEM POMORZA?

W niedzielę 23 bm. na stadjonie miejskim spotka się benjaminek pomorskiej A-klasy KS „Goplanja" z Inowrocławia i znana ze swych sukcesów „Polonja" z Bydgoszczy. Wynik ostatnich zawodów Goplanji z Sokołem w Inowrocławiu daje nam pewność, że będą to zawody o bardzo wysokim poziomie. W „Goplanji" zagrają tym razem dwaj najlepsi zawodnicy specjalnie na ten dzień zwolnieni z wojska, zaś „Polonja" wystawi swój najlepszy skład na czele z Przybyszem, królem strzelców polskich ligowców.

K. S. ASTORJA—SOKÓŁ V. O. P. N. GWIAZDA—II SOKÓŁ I.

W niedzielę 23 bm. o godz. 16 odbędą się na boisku im. Świtały ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami. Wstęp 25 groszy.

Z. M. P. „JEDNOŚĆ" (TORUŃ) — K. S. „IRON" (BYDGOSZCZ).

W niedzielę 23 bm. odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy C wyżej wymienionych klubów, na boisku im. Świtały. Początek o godz. 15.00. Jest to mecz decydujący. „Iron" prowadzi obecnie w tej grupie o 1 punkt przed „Jednością", mecz zapowiada się bardzo interesująco. Przedmecz o godz. 13.00.

FRANCJA W POSZUKIWANIU PIŁKARZY.

Francuskie kluby piłkarskie poszukują w środkowej Europie dobrych piłkarzy celem odświeżenia swoich zespołów.

Dotychczas udało się Francuzom skaperować Austrjaków Hidena (najlepszy bramkarz Austrji) i Jordana.

MECZ TENISOWY

rozegrany będzie w niedzielę, 23 bm. na kortach Bygd. Klubu Sportowego przy ul. Staszica z klubem tenisowym „Stella" z Gniezna. Początek gier o godz. 10 przed poł. Wstęp na korty i trybuny wolny.

SZTAFETA BUDAPESZT—LONDYN.

W ostatnich dniach sierpnia br. odbyć się ma gigantyczny bieg maratoński o charakterze sztafetowym, na olbrzymiej trasie Budapeszt — Londyn, wynoszącej ogółem 1800 klm.

Będzie to sztafeta maratońska, to znaczy, każdy odcinek drogi, jaki będzie musiał być przebyty przez poszczególnych zawodników, równać się będzie dystansowi maratońskiemu. Bieg organizuje znany długodystansowiec węgierski Lovas.

Zawodnicy wręczą w Londynie pałeczki sztafetowe tym posłom angielskim, którzy wypowiedzieli się w parlamencie za rewizją traktatów pokojowych.

KOUBKOVA BĘDZIE STARTOWAŁA W POLSCE.

Świetna lekkoatletka brneńska, Koubkova, która na Masarykowych Hrach niespodziewanie pokonała Walasiewiczównę, wybiera się do Poznania w dniu 6 sierpnia br. wraz z reprezentacją Pragi.

Koubkova jest w świetnej formie, czego dowodzą ostatnie jej wyniki, uzyskane na mistrzostwach Czechosłowacji:

100 m. — 12,6 s., 200 m. — 26,2 s., 800 m. — 2:20,4 sek. Oba ostatnie wyniki są nowemi rekordami Czechosłowacji. W skoku wdal Koubkova miała 507 cmt.

SOKOLE ZAWODY PŁYWACKIE OKRĘGU V.

Dnia 30 lipca odbędą się w pływalni wojskowej sokole zawody pływackie okręgu V, które zgromadzą na starcie najlepszych pływaków bydgoskich. Również spodziewany jest udział pływaków z Fordonu, Brdyujścia itp. ośrodków. Po zawodach rozegrany zostanie pokazowy mecz w piłkę wodną druhen Sokoła III. Oprócz tego ujrzymy kilka wesołych pokazów pływackich jak również skoki. Program zatem wielki.

Konkurencje — 50, 100, 400 i 1000 mtr. dowolny styl, 100 m. kl., 200 m. klas., 100 m. na wznak oraz sztafety 5×50 i 3×100 mtr.; dla druhen — 50 i 100 m. dowolny styl oraz 100 m. klasyczny i sztafeta 5×50 mtr.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Wł. Woźniak, Bydgoszcz, Gdańska 1, telefon 622.

NOWE ZWYCIĘSTWO RAKIET AMERYKAŃSKICH.

Międzypaństwowe spotkanie tenisowe Stany Zjednoczone — Czechosłowacja zakończyło się zwycięstwem rakiet amerykańskich 4:1.

REKORDY PŁYWACKIE W AMERYCE.

Pływackie mistrzostwa Stanów Zjednoczonych przyniosły tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom: 100 m dowolnym — Gilhula 1:01,3 sekund, 1 mila dowolnym — Flanagan 21:12,5 s., rekord Stanów. 440 y klasycznym — L. Spence 6:08,8 sek., rekord Stanów. Skoki z trampoliny — Degener 166,75 pkt. 220 y grzbietowym — Dan Zehr 2:39 sek. 440 y dowolnym — Jack Medica 4:52,8 sek. 880 y — Jack Medica 10:15,4 sek., rekord światowy. Sztafeta 4×220 y Los Angeles A. C. 9:40,4 sek.

FRANCUSCY MISTRZOWIE LEKKOATLETYKI.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom: 100 m — Texer 11,2 sek. 200 m — Robert Paul 22,2 s. 400 m — Skawiński 50,2 sek. 800 m — Keller 1:56,4 sek. 1500 m — Normand 4:02 s. 5 km — Rerolle 15:17 sek. 10 km — Rerolle 31:32 sek. 110 m płotki — Sempe 15,8 sekund. 4×100 m — Akademicki Klub Paryża 42,8 sek. 4×400 m — Stafe Francais Paryż 3:26,8 sek. Kula — Duhour 14,76 m, młot — Saint Pe 45,04 m, dysk — Winter 46,37 m, oszczep — Degland 57,20 m, wzwyż — Tribet 185 cm, tyczka — Vintousky 382 cm, wdal — Robert Paul 722 cm.

MECZ TENNISOWY, KTÓRY TRWAŁ 9 GODZIN.

Najdłuższy mecz tennisowy, jaki kiedykolwiek doszedł do skutku, rozegrany został w czasie igrzysk olimpijskich w Antwerpji w 1920 roku pomiędzy Grekiem Zerlendi a Anglikiem Gordonem Lowe. Mecz rozpoczął się o godz. 16. Ponieważ żaden z partnerów nie chciał ryzykować utraty seta wzajemne odbijanie piłek trwało przez 3 godziny bez przerwy. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne mecz został przerwany do następnego dnia. Dalsza dwugodzinna walka od 10 do 12 w południe nie dała żadnego rozstrzygnięcia, zato zawodnicy zniszczyli doszczętnie pantofle tennisowe. Po krótkiej przerwie przymusowej celem sprowadzenia nowych pantofli gra została wznowiona, ale do godz. 15 nie dała przewagi żadnemu z walczących. Po nowej półgodzinnej przerwie walka rozpoczęła się dalej i doprowadzona została aż do 5-go decydującego seta. Po godzinie 16 Anglik zasłabł, pozwalając w ten sposób wygrać swemu przeciwnikowi. Ogółem mecz trwał 9 godzin.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następnych arcydzieło p. t. **„Zaginiony sterowiec"**, wzruszający o olśniewającej wystawie dramat z życia marynarki angielskiej wojennej, pełen niezwykle emocjonujących epizodów. Akcja rozgrywa się na pełnem morzu. W rolach głównych Virginia Valli, Ricardo Cortez i Convay Tearli. Jako nadprogram najweselsza komedja p. t. **„Panienka z basenu na kółkach"** z udziałem niezrównanej komiczki Coolen Moore. Całość tego podwójnego programu 18 aktów.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu doskonały dramat, dotychczas w Bydgoszczy nie widziany p. t. **„W sidłach zdrajców"** z psem Klondike, oraz wspaniały dramat sensacyjny na tle krwawych walk cowboyskich na „Dzikim Zachodzie" p. t. **„Jim postrach preryj"**. W roli głównej William Boyd. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 6.

KRISTAL. Dziś powtórzenie potężnego dramatu kryminalno - psychologicznego p. t. **„Morderstwo przy rue Morgue"** według znanej powieści A. E. Poe'go. W rolach głównych znakomity odtwórca „Draculi" Bela Lugosi oraz czarowna Sidney Fox. Rewelacyjny ten film to szczyt techniki najwyższego poziomu, przechodzącej ludzką wyobraźnię. W nadprogramie arcyzabawna komedja w 3 aktach p. t. **„Figle żołnierskie"** z sławnym komikiem Slim'em oraz doskonała groteska rysunkowa **„Pietrek w Bagdadzie"**.

MARYSIEŃKA wyświetla niezwykle ciekawy pod względem treści i akcji podwójny program z wielkiem powodzeniem. Bo też zakrojone na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę arcydzieło **„Skrzydlata flota"** daje tyle dramatycznych emocyj i scen, że trzyma widza od początku do końca w ciągłem podnieceniu. Niemniej w drugim filmie **„Królowa podziemi"** fascynująca Joan Crawford w kapitalnym dramacie sensacyjno-erotycznym stworzyła dzieło, w którem miłość, sensacja, więzienie, proces, afera są tylko niektóremi składnikami tego ciekawego filmu. Początek o 6,45 i 9.

REWJA. Dziś i nadal potrójny program: **„Karol XII"** czyli dzieje szwedzkiego Napoleona; w roli głównej Gösta Ekman i Mikołaj Sewerski. Wielki ten film o niebywale interesującej treści, ilustrujący życie i czasy panowania wielkiego wojownika Karola XII i Piotra I. Wielkiego, imponująca bitwa pod Połtawą oraz piękny sensacyjny film z życia cowboyów pt. **„Podwójna gra"**, w roli gł. Bob Custer. Na scenie występy artystów.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal olbrzymi podwójny program — całość 20 aktów. Piękny salonowy dramat pt. **„Ostatni romans"**, w roli głównej Iwan Petrowicz, Mary Kid, Aleksander Murski i inni oraz potężny dramat p. t. **„Kiedy mężczyzna milczeć musi"**, w roli głównej Marcella Albani i Gustaw Fröhlich. Początek o godz. 7 i 9.

Zawody na wrotkach amerykańskich „gwiazd latających".



Główny inspektor wydziału amerykańskiego lotnictwa handlowego sędziuje podczas zawodów na wrotkach, urządzanych przez najsłynniejsze lotniczki Ameryki. Druga z lewej to Amelia Earhart, nazwana „Miss Lindbergh", która sama przeleciała przez Ocean.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Lotnicy sowieccy w Warszawie.

Kraków, 21. 7. (PAT) Po śniadaniu, wydanem w kasynie oficerów lotniczych, sowieccy lotnicy pojechali samochodem na Wawel, gdzie zwiedzili poszczególne sale oraz groby królewskie; następnie w towarzystwie oficerów polskich udali się na ulicę Krowoderską, gdzie obejrzeli dom, w którym mieszkał Lenin. Po krótkiem odpoczynku, lotnicy sowieccy wzięli udział w przyjęciu w Grand-Hotelu, które odbyło się w ściSłem gronie oficerów lotnictwa. Jutro o godz. 9 rano goście odlatują z powrotem do Warszawy.

Smiertelny wypadek na lotnisku berlińskiem.

Berlin, 21. 7. (PAT) Na lotnisku berlińskiem Staaken trzymotorowy samolot „Roland“ z kabiną na 10 osób **przejechał na śmierć komisarza**, który nie zauważył manewrującego po lotnisku samolotu.

Po konferencji Hendersona z Hitlerem.

Berlin, 21. 7. Wczoraj w hotelu Regina-Palast w Monachjum między godz. 8-9 nastąpiło spotkanie między Hendersonem i Hitlerem w obecności ministra spraw zagranicznych Neuratha. Wydany komunikat twierdzi, że projektowane przez Hendersona spotkanie między Hitlerem a Daladierem musi zostać przygotowane na drodze dyplomatycznej. Henderson pozostał na noc w Monachjum, celem zwiedzenia miasta i dzisiaj o godz. 12-tej w południe udaje się do Paryża. Minister Neurath powrócił już do Berlina. **St. Ro.**

Faszyzm w Szwecji?

Sztokholm, 21. 7. (PAT) W Szwecji zakazano noszenia mundurów organizacyj politycznych. Zakaz będzie obowiązywał od dnia 1 sierpnia.

Zwyżka dolara. Spadek cen w Ameryce.

Londyn, 21. 7. (PAT) Dolar doznał dzisiaj w przeciwieństwie do dnia wczorajszego **dość znacznego wzmocnienia kursu**, gdyż osiągnął notowanie $4,72\frac{1}{2}$. Z Ameryki nadchodzą wiadomości o silnym spadku cen, co wywołuje zaniepokojenie odnośnie do akcji prezydenta Roosevelta podniesienia cen drogą deprecjacji dolara. Wobec dzisiejszej zwyżki waluty amerykańskiej zachodzi pytanie, czy akcja ta da się utrzymać na dłuższą metę. Oczywiście, **dzisiejsza zwyżka może być tylko przejściowa.**

„Bydgoszczanin“ pójdzie do Brześcia.

W gorącym okresie wyborczym roku 1930, otwartym przez czynniki rządowe Brześciem, na bruku bydgoskim największym zwolennikiem Brześcia był były zacietrzewiony przeciwnik legjonistów i endek, a późniejszy „obersanator“ p. Rudolf Schmidt, pierwszoklaśny naczelnik warsztatów kolejowych I klasy w Bydgoszczy. Na wiecach wykrzykiwał on, że „jeżeli rząd wysłał posłów opozycyjnych do Brześcia, to musieli na to zasłużyć“.

Obecnie prasa donosi, że p. Schmidt został przesiedlony do tegoż właśnie Brześcia. Na razie nie znamy powodów tego „zesłania“. Z powodzi potwornych wprost pogłosek, krążących po mieście, z zrozumiałych względów na razie użytku zrobić nie możemy. Chcemy jednak p. Schmidta pocieszyć jego własnem przekonaniem. „Kogo rząd wysyła do Brześcia, ten widocznie dobrze na to zasłużył“. Starczy?

Dla tych, którzy kochają ogród.

Jan Dybowski, członek Francuskiej Akademii Rolniczej i prof. Narodowego Instytutu we Francji wydał **Podręcznik ogrodnictwa** dla użytku amatorów. (Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Cena 4 złote).

Autor cieszący się sławą we Francji, jako znakomitość w kwestjach ogrodniczych, napisał podręcznik ogrodnictwa dla właścicieli małych ogrodów uprawianych przez miłośników dla własnej potrzeby. W swej krótkiej przedmowie do wydania francuskiego autor pisze:

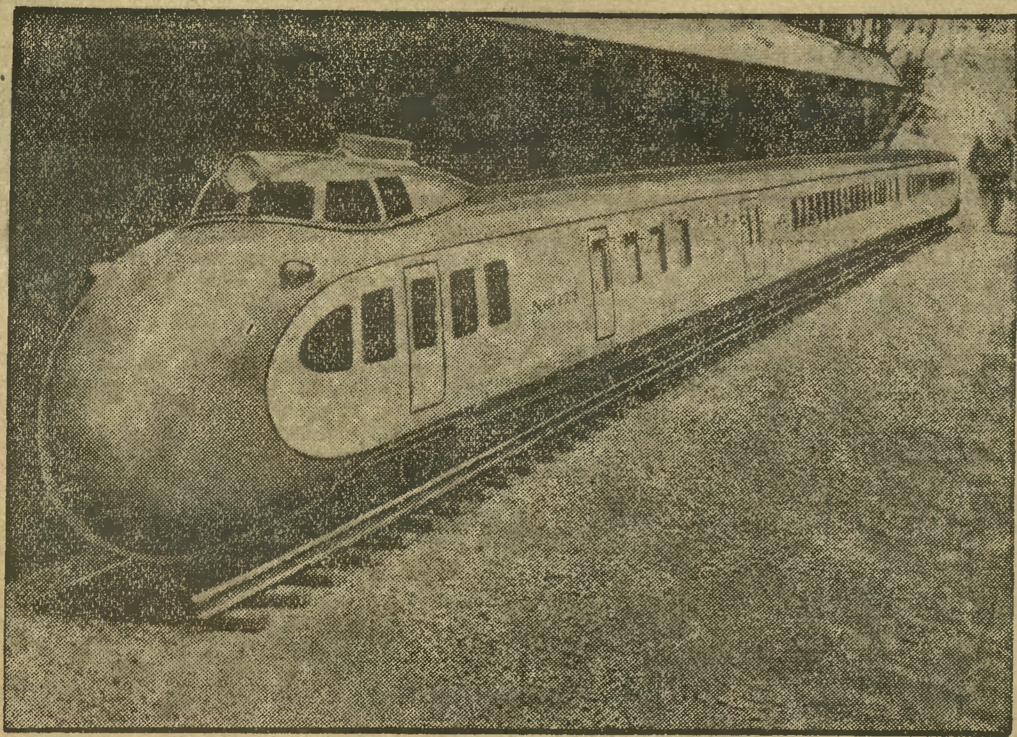
Ogrodnictwo prowadzone na małą skalę, jest dla miłośników ogrodu źródłem zdrowej radości i zbawiennej rozrywki. Jest ono w obecnej dobie więcej, niż kiedykolwiek potrzebne, ponieważ stanowi skuteczny środek w walce ze wzrostem kosztów utrzymania i może w pewnej mierze podnieść dobrobyt rodziny.

Do osiągnięcia tego celu niezbędne są pewne ścisłe wiadomości, których trudno nabyć w ramach ogólnego nauczania, zwłaszcza, że plan nauk po dzień dzisiejszy wyznacza miejsce zbyt ograniczone przedmiotom o znaczeniu praktycznem. Wobec tego, przewodnik o charakterze wyłącznie praktycznym przyda się niewątpliwie tym wszystkim, którzy chcą swój kawałek ziemi wyzyskać w sposób miły i pożyteczny. A przecież ogród, to pożądane uzupełnienie mieszkania, normalne i rozumne jego rozszerzenie. Praca na wolnem powietrzu, obcowanie z przyrodą, zainteresowanie dla postępów w rozwoju roślin własną ręką sadzonych, własnem staraniem wypielęgnowanych — oto czyniki, które stawiają ogrodnictwo w szeregu zajęć godnych najszerszego rozpowszechnienia. Dziecko pomagające lub pracujące w ogrodzie wcześnie zasmakuje w zdrowej radości, jaką dają godziny poświęcone pielęgnowaniu roślin.

Każdy może osiągnąć dobre wyniki w ogrodzie, jeżeli ma pod ręką dobry przewodnik. Przewodnik taki, o ile ma odpowiadać swojemu celowi, musi w sposób prosty i jasny podać wiadomości i wskazówki rzeczywiście praktyczne.

Później, kiedy dzięki doświadczeniu, nabędziemy już pewnej znajomości rzeczy, czas będzie sięgnąć po obszerniejsze, specjalne dzieła, po gazety fachowe i przeglądy, bogato ozdobione pięknemi ilustracjami. Rozbudzić zamiłowanie do ogrodu, które daje wiele zadowolenia i przyjemności — oto cel naszej skromnej książeczki.

Majstersztyk techniki na wystawie w Chicago.



Na wystawie w Chicago podziw budzi wagon motorowy, nazwany Zeppelinem na szynach. Jest on 70 metrów długi i robi 150 km. na godzinę. Pociągi tego typu przeznaczone są do kursowania między Nowym Jorkiem a San Francisko, czyli że łączyć będą w 31 godzinach Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym.

42 członków O. W. P. oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego.

Wadowice, 21. 7. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się proces przed sądem okręgowym w Wadowicach o zajścia antyżydowskie, jakie miały miejscę w marcu br. w Rajczy i Milówku pow. żywieckiego. Oskarżonych jest 42 członków b. Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków, z których 12 osób odpowiada z więzienia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchany był główny oskarżony J. Ferens, emerytowany prof. z Bielska i Józef Surmy, rolnik z Rajczy. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 10 dni.

Szkoły szwajcarskie a modlitwa.

Wielka Rada kantonu Bazylei uchwaliła wniosek, który został przesłany do rady państwa, by nanowo wprowadzić modlitwę do szkół szwajcarskich.

Roosevelt przyjmuje owacyjnie lotników włoskich.

Waszyngton, 21. 8. (PAT) Balbo wraz z 10 oficerami eskadry włoskiej wziął udział w śniadaniu, wydanem na cześć lotników włoskich przez prezydenta Roosevelta w Białym Domu.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Ks. Karol Pękala: „REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE SZKOŁĄ DUCHA APOSTOLSKIEGO W S. M. P.“ (Bibljoteka Rekolekcyjna nr. 3) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Cena 50 groszy.

Hasło rekolekcyj zamkniętych znalazło szczególnie żywy oddźwięk w Akcji Katolickiej. Okazała się gwałtowna potrzeba literatury rekolekcyjnej, dostosowanej do potrzeb, wskazań i idei Akcji Katolickiej. Broszura świeżo wydana przeznaczona jest głównie dla organizacji, która dotąd najwięcej dała rekolektantów i najwięcej materjału potrzebuje, dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Nowością, którą stowarzyszenia te przyjmą z pewnością z zadowoleniem, jest rozdział o łączności rekolekcyj z pracą wychowawczą organizacyj i wskazania praktyczne, jak dostosować program rekolekcyj do potrzeb organizacyjnych. Księżom Patronom i zarządom S. M. P. możemy książeczkę tę bardzo polecić i zachęcić do zaznajomienia się z jej treścią.

Ks. Ludwik Civardi. PODRĘCZNIK AKCJI Katolickiej — Zasady. Przekład autoryzowany. Str 267. Cena zł 6,50. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin.

Gruntowne dzieło. Praca podjęta z wielkiem umiłowaniem przedmiotu, wyjaśniająca punkt po punkcie wszystko, co dotyczy istoty, działania i poczęści organizacji Akcji Katolickiej. Jest to rzecz, bez której naprawdę nikt z pracowników Akcji odbyć się nie może. Podziwiać należy systematyczność autora w omawianiu tematów, łączących się z podstawami i życiem Akcji Katolickiej. Włosi mogą być dumni z posiadania tego doskonałego kompendjum. Ocenili je należycie przez zakup coraz to nowych, ciągle nowych wydań. Spodziewać się wolno, że i w Polsce dozna ono najlepszego przyjęcia i będzie książką naczelną każdego, kto wszedł do Akcji, kieruje nią i działa przez to dla „przyjścia Królestwa Bożego“ jako celu, do którego Akcja została powołana.

Z życia towarzystw.

Dnia 21 lipca 1933 r.

O. P. N. Sokół V. Po treningu schadzka wszystkich drużyn.

Godz. 19,00: **K. S. „Brda“.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi. Po zebraniu schadzka I i II drużyny.

— **Sokół IV Bielawy.** Schadzka całego gniazda w sprawie wycieczki do Brzozy.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu drh. Bielawskiego.

— **Chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza w Czyżkówku.** Miesięczne zebranie w salce obok kaplicy. Po zebraniu lekcja.

— **K. S. „Iron“.** Schadzka informacyjna w lokalu „Złoty Róg“ ul. Chełmińska. W niedzielę zawody.

Dnia 23 lipca 1933 r.

Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Z powodu niepogody w ub. niedzielę, powtarza się wycieczkę do Opławca 23. bm.

Godz. 7,00: **Sokół IV Bielawy.** Wyjazd na wycieczkę wozami do Brzozy z przed kościoła O. O. misjonarzy na Bielawkach. Goście mile widziani.

Godz. 9,00: **Tow. Uczniów Kupieckich.** Zawody lekkoatletyczne na boisku im. Switały.

Godz. 13,00: **Tow. Miłośników i Obywateli Miedzynia.** Zbiórka na wycieczkę do Lisiogona przy ul. Nakielskiej róg Bronikowskiego. Wozy do dyspozycji. Goście mile widziani.

Godz. 14,00: **Tow. Powstańców i Wojaków Miecierz.** Wycieczka do Ludwikowa (obok cegielni miejskiej) za nową elektrownią. Zbiórka przy moście Król. Jadwigi, skąd wymarsz z orkiestrą wzdłuż Brdy na miejsce. Dary do bufetu przyjmuje skarbnik do soboty godz. 17.

*

Sokół III. Treningi lekkoatletyczne co wtorek i piątek na stadjonie miejskim. Treningi pływackie w pływalni wojskowej od godz. 17.

Sokół V. Zapisy na wyjazd do Wapna przyjmują jeszcze do soboty włącznie członkowie zarządu. Wycieczka zwiedzi kopalnię soli i wiele innych zabytków w Wapnie.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Sekretarjat mieści się obecnie przy ul. Zygmunta Augusta w Domu Czeladzi. Tam odbywać się będą schadzki każdy wtorek, czwartek i piątek od godziny 19. Bibljoteka otwarta od godz. 19 w każdy wtorek i piątek.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 7. 1933 roku.
Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto stare	18,75— 19,00
Żyto nowe zdatne do przemiału	16,75— 17,00
Pszenica	36,00— 37,00
Jęczmień zimowy	14,50— 15,50
Owies	15,00— 15,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,00— 34,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	57,00— 59,00
Otręby żytnie	9,75— 10,50
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00— 12,00
Rzepak	33,00— 34,00
Rzepik zimowy	38,00— 39,00
Gorczyca	52,00— 58,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Łubin niebieski	8,00— 9,00
Łubin żółty	10,00— 11,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 21 lipca za:

dolary amerykańskie	6,15
funty szterlingów	29,50
franki szwajcarskie	172,17
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,27
liry włoskie	46,96
floreny holenderskie	360,05

Stan wody na Wiśle dnia 21 lipca: Zawichost 2.02, Warszawa 2.47, Płock 1.50, Toruń 1.76, Fordon 1.73, Chełmno 1.60, Grudziądz 1.87, Korzeniewo 1.95, Piekło 1.27, Tczew 1.20, Einlage 2.44, Schievenhorst 2.64.



— Czy dostałeś już oferty na ogłoszenie matrymonjalne,
— Tak, jedną. Prosi mnie o fotografję i pukiel włosów.

W środę, dnia 19 lipca 1933 r. zakończyła swe mozolne życie, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, najtroskliwsza i nigdy nie zapomniana matka i babka ś. p.

z Pufondtów

Juljanna Oźmińska

w 70-tym roku życia, o czem zawiadamiają w nieutulonym smutku pogrążeni

Oźmińscy i Turatusowa z synem.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm. o godz. 15-tej z domu żałoby Gamma 6 na nowy cmentarz farny. Msza św. za spokój duszy tegoż dnia o godzinie 8-mej w kościele Serca Jezusowego. (13331

Przetarg ofertowy.

Prezydent miasta Bydgoszczy — Wydział IX — Oddział Wodociągów i Kanalizacji, ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie robót kanalizacyjnych wzdłuż ulic Poniatowskiego i Chopina stosownie do warunków obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie.

Rysunki i blankiety ofert można otrzymać w Oddziale Technicznym ul. Jagiellońska nr. 48, pokój 13, za opłatą 2,50 zł.

Oferty w należycie zapieczętowanych kopertach z poświadczeniem o złożeniu wadjum w wysokości 5% i z odpowiednim napisem należy złożyć w Registraturze pokój 20, do dnia 31 lipca 1933 r. godz. 12, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1933 r. (13383

Naczelnik Wydziału IX.

Inż. Ed. Tubielewicz, radca budownictwa Magistratu.

Kafle

białe i kolorowe największy wybór, najniższe ceny. 11574)

O. Schöpper

Bydgoszcz, Zduny 9.

Niniejszem zawiadamiam, że w sobotę dnia 22 bm. o godz. 12

otwieram moją Jadłodajnię

która przeniosłem z ulicy Dworcowej 84

na ulicę Gdańską 33

w podwórzu.

Staraniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal moich Szanownych Gości rzetelnie i dobrze obsłużyć i tem większe zaskarbić sobie u nich zaufanie.

Z poważaniem

13329) **Gospodarz B. Bochański**

Gospodarstwa

1. 18,82 ha. z dobremi budynkami i obfitem żniwem bardzo korzystnie na sprzedaż, jeżeli kupujący wpłaci $^2/_3$ ceny kupna.

2. ca. 2,5 ha. z wystarczającemi zabudowaniami w bliskości Brodnicy.

3. 5 gospodarstw ogrodniczo-rolnych à ca. 1 ha. z dobremi zabudowaniami przy mieście.

4. kocioł z armaturą, duża lokomobila fabryczna, samochód, stare żelazo, pojazd dwukonny, również na sprzedaż.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Brodnickiego w Brodnicy n/Drw. 13344)

POSZUKUJEMY

kilku zdolnych, solidnych, ruchliwych

AGENTÓW

na miasta Bydgoszcz, Grudziądz i okolice. Osobiste zgłoszenia z 2 fotografjami przyjmuje nasz przedstawiciel

w Bydgoszczy dziś w piątek 21 bm. w Hotelu Dworcowym, **w Grudziądzu** w dniu 22 bm. w Hotelu Dworcowym, od godziny **13-ej do 17-ej.**

12812) **Huta Ludwików S. A. Kielce.**

Skład kapeluszy damskich

doskonale zaprowadzony sprzedam na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu. **Klara Frostówna, Starogard, Rynek.** (12864

Osiedliłem się w Łabiszynie

pow. Szubin

jako lekarz prakt.

Godziny przyjęć 8—10.30 i 3—5.

7891) **Dr. Tadeusz Majchrzak.**

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller

założ. 1899 **ulica Gdańska nr. 21** **telef. 13-89**

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. (13351

Polecamy do dostawy po korzystnych cenach:

Kosiarki „Deering"

z trybami pracującemi stale w oliwie i z dyszlem stalowym.

Żniwiarki „Deering"

z trybami pracującemi stale w oliwie, oraz z stołem z pocynkowanej blachy stalowej.

Kamienie do ostrzenia.

Grabie konne.

Przetrząsacze siana i wszelkie części zapasowe



Bracia Ramme, Bydgoszcz

Grunwaldzka 24. (12213) Telefon 79.

Miljony osób

czytają codziennie ogłoszenia pomieszczane w dziennikach i czasopismach

Jeszcze dziś

należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (13352

Kefir
kaukaski dostarcza nadal hurt. i detal. z dostawą w dom Kawiarnia „Różanka", Gdańska 42. (7893

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
24 morgowe, 2 łąki, 5 klm. od Bydgoszczy. Cena 7.800. Ruciński, Osowagóra Bydgoszcz. (13335

480 mórg
pod Koronowem okazyjnie sprzedam. Wpłata 30000 reszta amortyzacja. Emeryt, Mostowa 3, Bydgoszcz. (13379

Domy
wille, majątki sprzedaje najkorzystniej Emeryt, Mostowa 3. (13381

Sprzedam
dom z ogrodem, cena 7000, wpłaty 3 500, reszta pozostanie na kilka lat. Bydgoszcz, Wierzbickiego 3, restauracja. (13336

Dom
mały, centrum miasta, wpłata 4 000. Wiadomość filja Dziennika. (7892

Dom
z kolonjalką, w dobrem miejscu sprzedam, wpłaty 10 tys. lub wydzierżawię. Zgł. Stroma 13. (13326

Parcela
na sprzedaż. Ks. Skorupki 42. (13349

Z powodu
choroby sprzedam zaraz moje 224 morgowe gospodarstwo z kompletnym żywym i martwym inwentarzem oraz całem żniwem. Cena wedle umowy. Kościelna wioska, kolej blisko, budynki w porządku. Jan Fankidejski, Barłożno pow. Starogard. (13341

Domek (13328
3.500-4.500. zł. Domy dochodowe sprzedaje Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. Odpowiedź znaczek.

Budynek
z ogrodem 4 500 zł rocznie, cena 30 tysięcy. Podwale 8, m. 4. (13347

Sprzedam (13330
mój nowo wybudowany domek z ogródkiem przy ulicy Koszarowej nr. 24. Zgł. ul. Stawowa 27 skład.

Skład
towarów krótkich i bielizny w Bydgoszczy zaraz sprzedam. Oferty filja Dzien. „Bielizna". (7900

Samochód
Opel 4/14 otwarty, 3 siedzeniowy w dobrym stanie korzystnie sprzedam, obejrzeć „Autoarma", Zduny 6, tel. 1824. (13358

Pianino (13339
krzyżowe sprzedam tanio. Król. Jadwigi 10, m. 1.

Bufet
kredens okazyjnie do nabycia. Podgórna 1. (13337

Ławka (13355
z narzędziami oraz piła tarczowa kompletna do zapędu tanio na sprzedaż. Niegolewskiego 22, m. 4.

Kasa
rejestracyjna National i waga Berkel na sprzedaż. Of. pod „Nowe" do adm. Dz. Bydg. (13348

Aparat (13340
fotograficzny, zupełnie nowy, Zeiss—Ikon 9x12, 6 kasetek, zamiast zł. 165 okazyjnie za 65 zł. Informacje: Księgarnia Bydgoska, Plac Teatralny 3.

Lodówkę
motor 220 volt 3 P. S., sypialkę, kluby plusze, gablotka, wiatrówkę, maszynę do pisania, sprzedam. „Okazja" Pomorska nr. 7. (7899

Expresso
aparat do kawy, okazyjnie, tanio. „Stała Okazja" Gdańska 10, tel. 1930. (13380

Rower
wolny, 68 zł. Chrobrego 22, m. 12. (7895

KUPNA

Radjo
kupię. Of. pod „3 lampkowe". (13343

Nigdy nie zawiedzie się kto kupuje **aparaty i przybory** fotograficzne w specjalnym składzie

FOTO-KAMERA

13350) **właśc. Cz. Powałowski**

Bydgoszcz, Dworoowa 7

POSADY WOLNE

Kucharka
hotelowa potrzebna zaraz. Zgł. przyjmuje St. Klimek Wąbrzeźno, Hotel Dwór Wąbrzeski. (13259

Służąca
do wszelkich prac domowych, gotowaniem, praniem możliwie sierota potrzebna. Kwiatkowska, Poznańska 8. (13327

Asystentka
dentystyczna potrzebna od 1. 8. 33. Bezwzględna samodziel. w operac. Posada stała na prowincji. Spieszne zgłosz. z pod. wynagrodz. i odp. świadectw pod „Tylko rutynowana siła" do Dzien. Bydg. (13342

Bilanse

zestawia i rewiduje — księgi handlowe zakłada i reguluje — mniejszym przedsiębiorstwom książkowość własnemi siłami biurowemi prowadzi

W. Kapturkiewicz

sądownie zaprzys. rewizor ksiąg

Bydgoszcz 11535

Marsz. Focha 17, tel. 62.

Fryzjerkę
młodszą poszukuję. Zgłosz. z pod. pensji przy wolnem utrzymaniu H. Kant, Działdowo. (13382

Dziewczyna
zaraz potrzebna. Piekarnia, Ks. Skorupki 45. (13333

Fryzjerka
potrzebna. Landowski, Niedźwiedzia 7. (13334

2 fryzjerki (13304
potrzebne zaraz. T. Rotecki, Grunwaldzka 52.

Dziewczynka
do posług potrzebna. Wskaże Dziennik. (13354

Murarz
do tynkowania domu 200 m². Zgł. dnia 23 godz 9 ul. Średnia 8. (7902

Panna (13377
znająca się na obsłudze gości (w kawiarni) oraz aparacie „Expres" potrzebna. Zgł. Hotel Pomorski — Kościerzyna.

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
trzeźwy, z dobremi świadectwami szuka posady do osobowego lub ciężarowego auta za niskiem wynagrodzeniem. Zgł. Dz. Bydgoski, Nowe. (13346

Kupiec
zbożowy, dzielny handlowiec poszukuje posady. Zgłoszenia filja pod „Zbożowiec". (7894

Panienka
z lepszej rodziny znajdująca się w krytycznem położeniu poszukuje jakiejkolwiek posady. Łask. of. pod „E. Z." do Dzien. Bydg. (13376

DZIERŻAWY

400
mórg wydzierżawię. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. Odpowiedź znaczek. (7898

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. wynajmę. Chodkiewicza 14, m. 5. (7897

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1, m. 1. (7901

MIESZKANIA WOLNE

6 pokoi (7829
(wszystkie frontowe, słoneczne), kąpielowy, służbowy, 2 balkony, I piętro dogodny rozkład, centrum miasta, przedwojenny czynsz, wydzierżawi gospodarz. Telefon 1600.

Mieszkanie
komfortowe, skład wynajmę. Długa 5. (13353

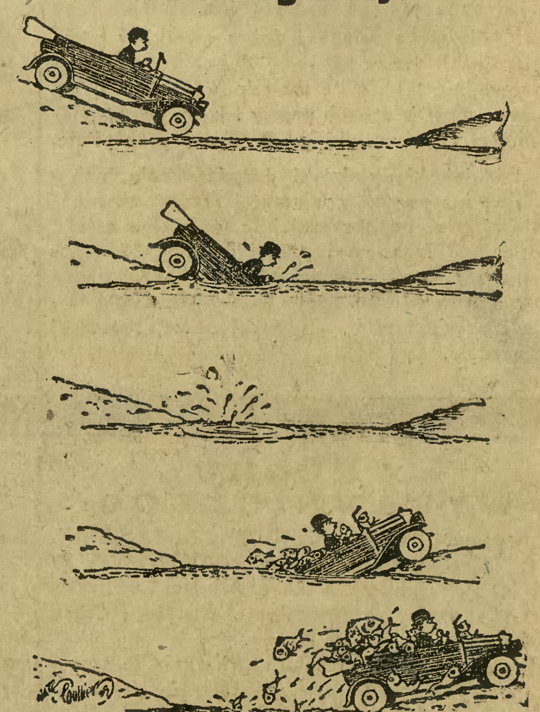
Dwa- (7903
trzypokojowe kuchnie wolne. Sniadeckich 13.

2 pokoje (13160
na biuro i 5 pokoi na mieszkanie oddzielnie (7 pokoi) na parterze do wynajęcia. Ubikacje nadają się znakomicie dla adwokata względnie dla lekarza. Przystępny czynsz. Ul. Melchiora Wierzbickiego 1, róg Nowy Rynek.

OSOBISTE

Państwowy.
Deszcz przeszkodził. Oczekuję w niedzielę, jak umówiono. P. M. 26. (13338

Humor zagranicy.



Nowy sposób łowienia ryb.

(„The Humorist")

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.